No. 61 — rocznik IX — 1867.

Czwartek, 14 marca 1867.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i Mr. **L. Pleński**, 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bendor**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu: pp **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 13 marca.

W najważniejszych bieżących kwestyach politycznych, w wschodniéj i w sprawie Fenianów, widoczna dziś nastąpiła stagnacya. Dzienniki wyczerpnąwszy wszelkie możliwe kombinacye i przypuszczenia co do stanu interwencyi dyplomatycznéj w Carogrodzie i wzajemnego porozumienia się mocarstw opiekuńczych, odetchnęły na chwilę, jakby szukając nowego dla swych rozpraw wątku. Jednocześnie zamilkły telegrafy carogrodzkie, ateńskie i wiedeńskie, a w Paryżu żadna świeża nie pojawiła się wersya, ani o żądaniach Rosyi i Francyi na rzecz Grecyi i chrześcian tureckich, ani o zamierzonych ustępstwach Wysokiéj Porty. Jedyną nowiną, którą nam zapisać wypada, jest wiadomość o wtargnięciu oddziału Czarnogórców na dolinę Niksich, widocznie w celu poszukania zaczepki z wojskiem tureckiém. Fakt ten tém jest ważniejszy, że zawarcie sojuszu zaczepno-odpornego pomiędzy Czarnogórą a Serbią nie jest już tajemnicą. Dowódzca przecież załogi tureckiéj nie dał się wywabić w pole, a nie mogąc skłonić Czarnogórców do ustąpienia z doliny, doniósł o zajściu do Mostar, zkąd zapewne nadeślą mu instrukcye i posiłki. Tymczasem w Białogrodzie spodziewają się lada chwila nadejścia fermanu, cofającego załogę turecką z twierdzy, jakkolwiek i to ustępstwo bodaj zdoła ukoić rozdrażnione i poduszczone przez agentów rosyjskich przeciw Turcyi umysły. W obec tylu rosnących kłopotów zdaje się, że sułtan przyzna wicekrólowi Egiptu tytuł monarszy Azizi Missira, o któren tenże się coraz silniéj dopomina, ofiarując w zamian niemałą kwotę pieniężną.

Z Irlandyi zbywa dziś całkiém na nowszych doniesieniach. Z telegramu londyńskiego, otrzymanego wczoraj, należy wnosić, że powstanie straciło zupełnie na znaczeniu, skoro rząd odstąpił nawet od zamiaru ogłoszenia na wyspie stanu wojennego. W braku innych szczegółów podajemy zatém pod właściwą rubryką odezwę rewolucyjnéj władzy Fenianów do ludów całego świata. Jest to dokument pod każdym względem ciekawy.

W korespondencyach naszych z Galicyi przebija dotąd głębokie zniechęcenie i niezadowolnienie z ostatniéj uchwały sejmu lwowskiego. Co do nas, wypowiedzieliśmy już w téj kwestyi otwarcie zdanie nasze.

Cesarz austryacki przybył wczoraj do Pesztu, gdzie go z uniesieniem powitano. — Zdrowie młodéj księżnéj Wales zdaje się być znowu mocno zagrożone, skoro zażądała rodziców. Ostatni przecież telegram twierdzi, że w stanie zdrowia dostojnéj choréj żadne pogorszające symptomy od wczoraj nie zaszły.

Wiadomości urzędowe.

Asesora sądowego Ursinus w Bydgoszczy, przechodzącego do zarządu kolei żelaznych, mianowano asesorem rejencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 9 marca.

(....*w*) Pod wpływem przykrych wiadomości politycznych ze Lwowa nie uważałem za stósowne pisać do was. Co pomogą narzekania i rekryminacye? faktu się nie cofnie, zapadłéj uchwały nie odmieni. Stało się, sejm lwowski zeszedł na nową zupełnie drogę jakiegoś nowego utylitaryzmu... i zerwał nie tylko z polityką narodową, lecz nawet z tradycyami przeszłego sejmu. Stało się, sejm lwowski uchwalił bez żadnych zastrzeżeń wybór delegatów do... prawdziwie, że niewiedzieć, jak nazwać, chyba Beustowskiéj rady państwa, stał się bezwarunkowo posłusznym woli rządu i namowom hr. Gołuchowskiego!.... Uchwała ta zapadła szybko.... niespodzianie i taką większością głosów!.... można się na uchwałę tę niegodzić, lecz lekceważyć jéj żadną miarą nie można.... Jakkolwiekbądź, sejm jednakże jest reprezentantem kraju — i postanowienia jego trzeba brać na szalę, chcąc się trzeźwo z sytuacyą rachować! — Nie należę do tych, którzy w wstrętnych sobie opiniach i poglądach wyszukują zwykle złą wiarę lub mętne pobudki, szanuję więc przekonanie większości sejmu, wierzę, iż większość kierowała się sumienném przeświadczeniem, iż działa z korzyścią i z dobrém kraju!... Lecz dla tego samego muszę szczerze oświadczyć, iż wszystkie jéj argumenta za wyborem delegacyi nie mieszczą w sobie zdrowego poglądu politycznego, ani żadnéj racyonalnéj podstawy.

Argumenta o agitacyi między ludem rozebrałem w przeszłéj korespondencyi, co się zaś tyczy stanowiska hr. Gołuchowskiego i korzyści ztąd wypływających, sądzę, że pod tym względem pojęcie było arcyniejasne i przesadzone. Niema nikogo w kraju, któręnby nie wolał widzieć w pałacu namiestnikowskim hr. Gołuchowskiego, niż jakiego jenerała Niemca, lecz nie idzie za tém, aby dla hr. Gołuchowskiego poświęcać jedynie zasadnicze stanowisko i hazardować się w kierunek, któren wszyscy uważają za zgubny dla kraju i dla państwa!... Niezapominać należało, że choć stanowisko hr. Gołuchowskiego jest wielce przeważne, lecz jest zarazem i wielce zależne. Hr. Gołuchowski może wiele, lecz może tylko w granicach zakreślonych z góry... a tu chodziło właśnie o tę górę, o system!... Gdyśmy wsparli bar. Beusta a zatém centralizacyą, czy hr. Gołuchowski będzie się mógł oprzeć naciskowi systemu... czy potrafi przy najlepszych chęciach stanowczo neutralizować wstrętne dla kraju wpływy? bardzo wątpimy. Więc jakaż ztąd konsekwencya? albo hr. Gołuchowski będzie musiał działać według wyższych wskazówek, a wtedy kraj ze stanowiska jego żadnych nie odniesie korzyści, albo niechcąc być narzędziem, będzie musiał z posady swéj ustąpić! Argumentem jeszcze za bezwarunkowém wysłaniem delegacyi... był skład obecnego sejmu i obawa nowych wyborów!... W pojęciach wielu posłów skład obecnéj izby był wielce zadawalniający i ponowne wybory w razie rozwiązania sejmu nie wróżyły takich rezultatów; téj kwestyi przesądzać nie myślę... ośmielę się jednak twierdzić, iż sam fakt uchwały, sam fakt wyboru delegacyi nie przemawia arcyświetnie za tak zadawalniającym składem sejmu!... Jeżeli w téj najżywotniejszéj i najważniejszéj kwestyi taka była większość i taka zapadła uchwała to co krajowi z tego, że przy uchwałach o drapieżnych ptakach lub przy obradach nad budżetem będzie kilku mówców więcéj!.. Przeszły sejm niby gorszy, a jednak do rady państwa wysyłał delegatów z zastrzeżeniem, my dziś w chwili stokroć groźniejszéj i ważniejszéj posłali delegatów, nie dając im żadnéj podstawy ani żadnych kierujących wskazówek. Cóż w końcu powiedzieć o argumencie hr. Golejewskiego „Kieska lub życie“; ochota zbiera przypuścić, iż większość niewiedziała, co jest „kieską“ a co „życiem.“ Stało się, powtarzam raz jeszcze, większość była za bezwarunkowém wysłaniem delegatów.. czy ta większość jest i większością w kraju... być może!... Niema skutków bez przyczyn, jak i niema przyczyn bez skutków; uchwała zapadła jest owocem kierunku umysłów i prądu, jaki ostatniemi czasy tak rozwielmożnił się u nas w Galicyi!...

Nieu, chwała zapadła nie jest luźnym jakimś oderwanym objawem, składają się na nią i upadek narodowego ducha i chwiejności przekonań wytycznych ludzi i brak zasad w dziennikarstwie, słowem, ogólna apatya i że się tak wyrażę, wewnętrzna reakcya!... Przez rok ostatni dziennikarstwo galicyjskie ciągnęło kraj w objęcia rządu, to też nie dziw, iż kraj niezatrzymał się w pół drogi!.... Dziennikarstwo popierało i rozpisywało się szeroko o demonstracyach na cześć hr. Gołuchowskiego, to też nie dziw, że w chwili stanowczéj wpływ hr. Gołuchowskiego przeważył na szali! Masy popchnąć łatwo, zatrzymać trudniéj.... Apoteoza zgody z rządem przeszła w krew kraju, i kraj nie zawachał się mimo tego, że na czele rządu stoi bar. Beust, a nie hr. Belcredi! I na nic się nie przydały wymowne głosy mniejszości i artykuły opozycyjne dzienników.... zmysł polityczny nie udziela się tak, jak uczucie... Dyplomatyczne niejako wyzyskiwanie okoliczności nie może być pojętne dla wszystkich... większość zwykle pociąganą bywa prądem — i za prądem téż poszła większość galicyjskiego sejmu.

Bóg by dał, aby kulminacyjnym punktem tego prądu było wysłanie delegacyi, abyśmy się już cofać zaczęli!... To zależy od dziennikarstwa krajowego, od ludzi wytycznych, od wszystkich ludzi dobréj woli!... dziś odrabiać należy to złe, któreśmy sami stworzyli. Dziś usilnie pracować nad tém należy, aby obudzić zdrową opinią, aby kraj chwycił się stałych zasad, aby wewnętrznym kierunkiem, potężną opinią wpływał na wysłaną delegacyą do Wiednia, aby ta poszła prawdziwie zbawienną dla kraju drogą.

Na zakończenie pozwólcie, iż wam wspomnę o jednym was obchodzącym fakcie. Dzienniki nasze zajęły się ostatniemi czasy projektem podanym przez was odnowy wieży kruszwickiéj. Czas przed tygodniem umieścił pod tym względem interesujący artykuł p. J. Łepkowskiego; w nr. 56 Czasu, spotykamy znów coś w rodzaju protestu (podpisany głoskami X. S. G.) przeciw wszelkim robotom około baszty goplańskiéj. Co wy na to powiecie?... Czy jesteście także zwolennikami takiego konserwatyzmu?

Lwów, 9 marca.

(*T*). Uspokoiły się już cokolwiek umysły, oburzenie przeciw większości sejmowéj, która tak nagle zmieniła swoje postanowia co do adresu, zmniejszyło się już, a okoliczność, że Czesi nie rzucili na sejm nasz kamieniem potępienia, daléj oświadczenie urzędowéj Gazety Wiedeńskiéj, że w razie uchwalenia adresu byłby rząd z sejmem naszym postąpił tak, jak postąpił z czeskim, morawskim i kraińskim, wszystko to wpłynęło na opinią o tyle, że się oswoiła z myślą, iż nie takiéj zbyt wielkiéj dopuścił się sejm nasz zbrodni, uchwalając wysłanie delegcyi bez adresu, choć na żaden sposób i najbezwzględniejsi sejmu obrońcy nie mogą i nie starają się usprawiedliwić sposobu, w jaki uchwała powziętą została. Sposobu tego usprawiedliwić nie można, choć wglądnąwszy w rzecz dobrze, przyznać trzeba, że sejm nie wiele miał do wyboru. Z jednéj strony stał sejm w obec alternatywy rozwiązania swego i ustąpienia namiestnika, gdyż w razie gdyby jego życzeniom nie było się stało zadość, gdyby hr. Gołuchowski niebył w stanie dotrzymać danego p. Beustowi słowa i przeprowadzić w sejmie wyboru delegacyi bez adresu, byłby ustąpić musiał; z drugiéj strony miał sejm przed sobą powzięcie uchwały niekonsekwentnéj, sprzecznéj z tém wszystkiém, co dotąd uroczyście tylokrotnie oświadczył. Wprawdzie można było znaleść furtkę, przez którą salvo honore wyjść można było, jednakże nieznaleziono téj furtki, a z dwojga złego jedno wybrać trzeba było koniecznie. Czy mniejsze czy większe złe wybrano, wykaże przyszłość. Niechęć przeciw większości sejmowéj była tak wielką dotąd, że niechciano nawet wierzyć, aby sejmowi naszemu, w razie gdyby tenże był adres uchwalił, groziło rozwiązanie. Niewiara ta była powszechną i znalazła wyraz swój tak w tutejszéj Gazecie Narodowéj jak i w Czasie. Z oświadczenia urzędowéj Gazety Wied., która, zaprzeczając Gazecie Narodowéj, stanowczo twierdzi, że już 1 marca było rozwiązanie sejmu galicyjskiego w razie uchwalenia adresu postanowioném, widać, że obawy komisyi adresowéj [illegible] uzasadnione i że tylko te obawy były powodem tak nagłego ze strony komisyi zwrotu. Rząd z uchwały sejmu naszego ogromnie jest zadowolniony, namiestnik najlepsze ma nadzieje, a i ci, co się głównie do powzięcia uchwały przyczynili, mają nadzieję, że uchwała ta bardzo dobre dla kraju wyda owoce i mają przekonanie, że istotnie najlepiéj zrobili skłaniając sejm do powzięcia téj uchwały. Zobaczymy, czém się rząd sejmowi odwdzięczy; dotąd zgoła nic niezrobił dla kraju, wszystkie ważniejsze uchwały sejmowe, wszystkie prośby przez sejm do tronu zanoszone w sprawach kraj blisko dotyczących, zalegają w ministerstwie nieuwzględnione a nawet pogłoski o usunięciu znienawidzonych naczelników tutejszéj biurokracyi niesprawdziły się. Nie tylko takich naczelników hierarchii urzędniczéj nie pousuwano, ale wielu urzędników obcokrajowych, znanych ze swéj nienawiści do wszystkiego, co polskie, poposuwano teraz przy organizacyi na wyższe posady. W ogóle, przypatrzywszy się ogłaszanym teraz w gazetach urzędowych nominacyom, przyznać trzeba, że rząd bynajmniéj dobra kraju nie miał na względzie, że się bynajmniéj o opinią publiczną nie troszczył, bo ponominowano mnóstwo takich urzędników, których z najczystszém sumieniem usunąć a przynajmniéj do innych prowincyi przenieść należało. Utyskiwania z powodu tych nominacyi są téż ogromne i powszechne, a zawody z tego powodu doznane przyczyniają się do spotęgowania niezadowolenia z rządu dzisiejszego. Panującego niezadowolnienia taić niemogę tém bardziéj, że ono wszelkiemi objawia się sposobami. Kursujące między publicznością paszkwile, wierszyki ulotne, karykatury, ton zresztą dzienników, wszystko to świadczy, że minęły już owe czasy panującéj między rządem a krajem zgody. Nawet najumiarkowańsi są niezadowolnieni, bo trudno im niewidzieć, że rząd zgoła nic dla kraju nie robi, nawet takich niepotwierdza uchwał sejmowych, które wyłącznie do polepszenia bytu materyalnego kraju zmierzają. Wspomnę tu tylko o uchwałach względem Towarzystwa kredytowego, które dzięki niesankcyonowaniu uchwał sejmowych przy pomocy dyrekcyi z dniem, każdym upada, formalnie kiśnie. Reorganizacya téj instytucyi, tak ważnéj dla kraju, jest niezbędną a w obec niechęci rządu niemożliwą. Stan dzisiejszy Towarzystwa jest powodem, że członkowie jego spłacają się i występują z Towarzystwa. W przeciągu dwóch ostatnich miesięcy spłacono Towarzystwu pół miliona guldenów. Tak jest, pół miliona, ale niemyślcie, by o tyle dług się zmniejszył; przeciwnie, powiększył się o połowę, bo występujący z Towarzystwa krajowego, zadłużają się w wiedeńskim zakładzie ziemskim (Boden-Credit-Anstalt). Jeden z obywateli naszych spłacił właśnie Towarzystwu kredytowemu krajowemu sto sześćdziesiąt tysięcy, a zaciągnął w Wiedniu dług trzechkroć sto tysięcy, i tak robi każden; zadłuża się w Wiedniu, aby spłacić dług Towarzystwu kredytowemu.

Z niezadowolenia tego korzystają z jednéj strony ajenci moskiewscy, którzy porównywając postępowanie rządu austryackiego z rządem ruskim, jak teraz rząd carski nazywają, umieją, a przynajmniéj usiłują wykazać, że bądź co bądź zamiary rządu carskiego popierać należy, bo Austrya utrzymać się niejest w stanie i Galicya w krótkim już czasie dostanie się pod rządy dobrotliwego imperatora. Z drugiéj strony, korzysta z błędów rządu austryackiego stronnictwo, które upatrując w przewrocie tego, co jest, i w upadku Austryi zbawienie ojczyzny, radeby katastrofę przyspieszyć.

Ciężkie przebyła Austrya koleje w czasach ostatnich, cięższe podobno czekają ją jeszcze. W całéj Rosyi, we wszystkich sprawą publiczną zajmujących się kołach, w armii a nawet u ludu wiejskiego w pobliskich Galicyi guberniach, panuje przekonanie, że już w krótkim czasie imperyum moskiewskie powiększone zostanie nabytkiem krajów dziś do Austryi należących, a które, zdaniem polityków moskiewskich, jako zamieszkałe przez ludy szczepu słowiańskiego, do Moskwy należeć powinny i należeć muszą. Przekonanie, że wkrótce przyjdzie do stanowczéj między Moskwą a Austryą rozprawy i że Galicya na dłuższy czy krótszy czas przez wojska carskie zajętą będzie, jest także u nas mocno rozpowszechnione. Ajenci moskiewscy przygotowują swym panom drogę, agitacya między duchowieństwem ruskiém a od niejakiego czasu i między ludem wiejskim, w obwodach graniczących z krajami zabranemi wzmaga się ciągle i coraz otwarciéj występuje. Dość posłuchać opowiadań przyjezdnych z prowincyi o tém, co się działo podczas wyborów po wsiach, z czém się w wielu okolicach księża i chłopi odzywali, aby nabyć przekonania, że roboty ajentów moskiewskich daleko już postąpiły i bynajmniéj bezowocnemi nie były.

W obec tego stanu rzeczy, który rządowi a mianowicie namiestnikowi nie jest obcy, dziwić się należy, że rząd z taką względnością względem agitacyi moskiewskiéj postępuje, zwłaszcza, że całéj używa surowości względem malkontentów polskich, przytłumiając ich organa, skazując wszelką silniejszą opozycyą na milczenie i z całą postępując surowością z każdym przyjezdnym z emigracyi, choćby przyjazd jego do kraju zgoła nic niemiał z polityką wspólnego.

PRUSY.

Berlin, 12 marca. Dzisiejsze posiedzenie plenarne parlamentu zagaił marszałek Simson o godzinie 10¼ z rana. Na galeryach zebrała się liczna publiczność. Przy stole ministeryalnym zasiadło kilku komisarzy związkowych. Parlament obradował daléj nad projektem do konstytucyi Związku północno-niemieckiego. Za projektem przemawiali posłowie: Michaelis, baron Zehmen, Vincke (z Olbendorf), Bennigsen, Gebert i hr. Galen; przeciwko: posłowie Schulze (z Berlina), Mallinkrodt, Schleiden, Wigard i Huebner. Z pruskich komisarzy rządowych zabie-

---

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56 i 59.)

Rok 1824 nachylał się końcowi bez odznaczenia się żadnym znakomitszym świata wypadkiem. Dopiero w miesiącu wrześniu zbliżająca się i łatwo do przewidzenia śmierć Ludwika XVIII obudziła zajęcie powszechne; skończył ten król życie, różnemi przygodami napełnione, dnia 6 czy téż 16 września, a przed zgonem, czy przenikliwością rozumu, czy jakiém wieszczém przeczuciem wiedziony, rzekł do brata, wskazując mu księcia Bordeaux. „Que Charles X ménage la couronne de cet enfant.“ Początki panowania Karola X obudziły niezmiernie silne współczucie we Francyi, otaczała je zwodnicza i jak często się zdarza, nie stała popularność. Łatwiéj bowiem zjednać sobie wziętość u powszechności, jak ją zachować, bo tę wziętość nadają nadzieje, a utrzymuje ją rzeczywistość. Często tylko słowami nabyta, czynami utraconą bywa. Hrabia d'Artois, wstępujący na tron braterski, miał postawę szlachetną, miał tę przytomność umysłu, ten zręczny i lekki dowcip, który tak bardzo we Francyi popłaca. On to tém jedném słowem po upadku Napoleona, a przy powrocie do Francyi wyrzeczoném „Il n'y a rien de changer en France, il ny a qu'un Français de plus“ pozyskał był przychylne uczucie Francuzów. I teraz przy wstępie na tron, okazując usposobienie pojednawcze i usiłowanie zjednania sobie ludzi różnych stronnictw, ujrzał się otoczony jeżeli nie entuzyazmem, to przynajmniéj chwilową przychylnością powszechną. Raz gdy przejeżdżał przez ulicę konno, tłum cisnący się wydawał głośne okrzyki niech żyje król! dostrzegłszy w tymże tłumie pana Benjamina Constant, który był jednym z najznakomitszych i najwytrwalszych członków nielicznéj w ówczas opozycyi, zbliżył się do niego i rzekł z szczęśliwą przytomnością umysłu. Monsieur Benjamin Constant je vous prends au mot. Jednym czynem początkowego panowania swego, więcéj jeszcze jak temi zręcznemi słówkami obudził nadzieje narodu, to jest zniesieniem cenzury, która w ostatnich czasach rządów Ludwika XVIII zaprowadzoną została. Przy końcu więc roku 1824 śmierć tego króla i rozpoczynające się panowanie brata jego były europejskiemi wypadkami, któremi najwięcéj umysły zajęte były.

Przebywszy jesień całą na wsi, w grudniu udałem się do Warszawy do moich rodziców, ażeby i w mieście użyć pierwszych chwil zupełnego usamowolnienia. Towarzystwo warszawskie z początku nie bardzo liczne i huczne, wkrótce się ożywiło, gdy je i młodość i piękność przyozdobiła. W żadnym roku nie jaśniało wśród niego tyle uroczych kobiet, dziewic i mężatek. Przypominając je sobie i porównywając z dzisiejszemi pięknościami, zdaje mi się, że albo od tamtego czasu płeć piękna zbrzydła, albo téż ja z wiekiem utraciłem uczucie piękności. Chętniéj przypuszczam drugie, gdyż i ojców naszych nie raz słyszałem uskarżających się na stopniowe wyrodzanie się kobiet polskich; twierdzili oni, że te, które nas zajmowały ani mogły wytrzymać porównania z temi, które za ich czasów czarowały i zawsze przytaczali jako niezrównaną dzisiaj ówczesną piękność pani Julii Potockiéj, Kossowskiéj i księżnéj Aleksandrowéj Lubomirskiéj, matki pani Rozalii Rzewuskiéj. Nie wiem czém celowały tamte panie nad temi, któreśmy podziwiali, ale to wiem, że wśród zimy r. 1825, do którejśmy doszli w naszém opowiadaniu, chlubiła się Warszawa i wielu pięknemi i bardzo pięknemi kobietami.

Jest w Monachium w pałacu królewskim komnata jedna, w któréj zawieszone są obrazy kobiet współczesnych, celujących wdziękami. Król, miłośnik sztuk pięknych i wielbiciel piękności fizycznéj, chciał ją uwiecznić takim hołdem, jakim ją i starożytni, zwłaszcza Ateńczykowie, do nieśmiertelności zwykli byli podawać. Otóż do takiéj komnaty wprowadzę tego, którybу kiedy przypadkiem tę stronnicę czytał, w niéj znajdzie on obrazy tych wszystkich współrodaczek, które za czasów mego dwudziestego roku życia, przyozdobiały stolicę. Po jednéj stronie ujrzy on obrazy dziewic polskich ówczesnych, po drugiéj mężatek.

Między dziewicami pierwszą była Jadwiga Zamoyska dzisiejsza księżna Leonowa Sapieżyna. Wstąpiwszy wtenczas właśnie w najwięcéj uroczą chwilę życia, godną była wspaniałą postawą być córką swojéj pięknéj matki. A jeżeli nie można było przemówić do niéj wierszem Horacyusza.

> O matre pulchra — filia pulchrior
> O pięknéj matki — ty córo piękniejsza

można było ją nazwać piękną córą pięknéj matki. Jéj wielkie błękitne oko błyszczało życiem i to życiem szczęśliwém nie zaciemniało go żadne przeczucie nieszczęść, któremi się jéj dalsze dni zaciemniły. Postać jéj była szlachetna i wyniosła i szczególniéj w tańcu zachwycająca. Żadna z dziewic z takiém życiem i wesołością a razem z taką godnością nie ulatała wśród pląsów.

Natalia Potocka córka pani Wąsowiczowéj, późniéj zaślubiona ks. Romanowi Sanguszce, zmarła w kwiecie wieku i początkach lubego związku, uderzała regularnością rysów; były to rysy starożytnéj rzeźby greckiéj, płeć jéj przypominała gładkość i białość marmuru, w ustach jéj i w całym wyrazie twarzy objawiała się duma nieco pogardliwa, która pozbawiała ją wdzięku, jakim ujmować powinna była jéj młodość i piękność. Patrząc na nią, zdawało się, że się patrzy na jakąś królowę tronu pozbawioną, która wszystkich jak poddanych buntowniczych uważała.

W tym czasie ukazała się wśród Warszawy Helena Wintzingerode, dzisiejsza Henrykowa Małachowska. Był to prawdziwy pączek róży w rozwiciu; równéj świeżości i blasku urody żadna z dziewic nie posiadała. Niskiego była wzrostu, lecz oprócz wszystkich powabów, miała jeden niezmiernie w kobiecie uroczy, to jest dziwnie miły dźwięk głosu. Ten powab ma tę nad innemi korzyść, że pozostaje jeszcze i wtenczas, kiedy inne przeminą.

Siostra Adama Gurowskiego, późniéj zaślubiona Komierowskiemu i zgasła w młodym wieku, była może wśród pięknych najpiękniejszą; równie regularne rysy, jakiemi zadziwiała, mógł tylko który rzeźbiarz grecki z Peryklesa czasów wymarzyć.

W pannie Węgrzeckiéj widzieliśmy piękną, prawdziwie polską dziewicę.

Ale więcéj od tych wszystkich uroczą była Izabela Michałowska, dzisiejsza Janowa Łubieńska. Nie zdarzyło mi się nigdy u żadnéj dziewicy widzieć równie powabnego, równie świetnego ośmnastego roku życia. Nie była ona piękną doskonałością rysów, ale urzeczywistniła ideał wdzięku dziewiczego. Każde jéj spojrzenie, uśmiech, każdy ruch zachwycał i czarował niewypowiedzianym urokiem. Nie mógłbyś jéj porównać do żadnéj mitologicznéj bogini, nie nazwałbyś jéj nawet anielską istotą, ale była ona najwdzięczniejszą córą ziemi. Nikt się téż tak powszechnie nie podobał, żadna z jéj rówienniczek tylu od razu wielbicieli nie pozyskało. Jéj czarne oko przemawiało wyrazem prosto do serca idącym, jéj całe ułożenie było tak ujmujące, że nie tylko niém zachwycała, ale zachwycała do tego stopnia, że obudzała zaraz myśl ślubów małżeńskich. Ledwie się ukazała, podbiła całą młodzież ówczesną i trzech zaraz przedstawiło się współubiegających się o jéj rękę, co się tylko w powieściach zdarza, a prawie nigdy w rzeczywistości, zwłaszcza w tych czasach. Starali się razem o pozyskanie jéj serca i ręki Adam Czartoryski, syn księcia Konstantego, Tadeusz Mostowski, syn minirali głos hr. Bismarck i tajny radzca Savigny. Rozpraw nie wyczerpnięto, lecz odroczono je, o godzinie 3 z południa, do jutra godziny 10 z rana. Nie podajemy tu nawet streszczenia mów pojedyńczych mówców, gdyż tenor ich mało nas obchodzi. Z obrad parlamentu północno-niemieckiego zamieszczać jedynie będziemy głosy posłów naszych, tudzież głosy posłów niemieckich, publiczność polską obchodzące.

Król Wilhelm przyjmował dziś przed południem księcia następcę tronu, pracował z jenerał-adjutantem Treskowem, przyjmował raporty wojskowe jenerałów Herwatha, Belowa i wielu innych oficerów w obecności księcia Augusta wyrtembergskiego i gubernatora, i udzielił ministrowi w. księstwa saskiego, Watzdorffowi, posłuchanie. W pałacu królewskim odbył się większy obiad, na który zaproszono pomiędzy innymi gośćmi i trzech marszałków parlamentu północno-niemieckiego.

Na uroczystość urodzin króla Wilhelma, przypadającą w dniu 22 bm., zjadą się: dnia 16 bm. książę i księżna sasko-meiningska, dnia 19 wielki książę i wielka księżna, tudzież żona księcia Wilhelma z Badenii, wielka księżna matka i wielki książę Meklenburg-Schwerin, książę i następca tronu Leopold Hohenzollern wraz z dostojną swą małżonką.

Oczekiwanie, jakoby obrady parlamentu północno-niemieckiego ukończyć się miały do połowy, najpóźniéj do końca kwietnia, zapewne ziszczone nie będą, gdyż projekt do konstytucyi, przedłożony parlamentowi, natrafia w sejmie tym na opozycyą.

Wybór marszałka poselskiéj izby pruskiéj Forckenbecka do parlamentu północno-niemieckiego zdaje się być zapewnionym w okręgu wyborczym Neuhaldensleben-Wolmirstedt. W miastach, do tego okręgu wyborczego należących, otrzymał Forckenbeck blisko pięć razy tyle głosów, ile jego przeciwnik Nathusius.

FRANCYA.

Paryż, 10 marca. Przy zagajeniu wczorajszego posiedzenia ciała prawodawczego zawiadomił hr. Walewski izbę, że interpelacya p. Thiers o sprawach zagranicznych przyjętą została. Na życzenie p. Rouher wyznaczono czwartek przyszły do odnośnych rozpraw. Na zapytanie p. Bethmont, co rząd izbie zakomunikować myśli względem żądanych od p. Berryer dokumentów, potrzebnych przy dyskusyi nad interpelacyą p. Thiers, odpowiada p. Rouher, że nie może tu chodzić o depesze, odnoszące się do spraw meksykańskich, bo interpelacya p. Thiers nie dotyczy Meksyku. Depeszę z dnia 3 maja o sprawach włoskich przedłoży rząd; co zaś do dalszych dokumentów, dotyczących Niemiec i Włoch, sądzi minister stanu, że nie wypada ich przedkładać izbie. Rząd powołać się jedynie może na osnowę żółtéj księgi i na oświadczenie, które w przyszły czwartek złoży w izbie. Na tém oświadczeniu ministra stanu poprzestała izba i zajmowała się dalszemi rozprawami nad artykułami prawa o szkołach publicznych. Przyjęto bez zmiany art. 9 – 16. Przy rozprawach nad czwartkową interpelacyą p. Thiers zabierać będą głos pp. Granier-Pagès, Ollivier, hr. de la Tour, Guéroult, Richard, Glais-Bizoin, Latour-Dumoulin i Morin. W motywach przedłożonego ciału prawodawczemu projektu do prawa względem dotacyi dla Lamartina, mówi referent, radzca stanu G. L'Hipotal: „W ciągu zmiennych kolei długiego życia przyczynił się p. Lamartine do sławy ojczyzny, jako poeta, pisarz, i mąż stanu. Bronił jéj mężnie, a usługi jego liczą się do tych, które cały kraj uznaje. Ciało prawodawcze wahać się zapewne nie będzie i wraz z nami uzna, że jest to rzecz Francyi godna, uczcić sławę pana Lamartina czynem szczytnéj wspaniałomyślności i że wyjątkowy charakter okoliczności, wśród których mąż ten swój zawód rozpoczął, wiódł daléj i skończył, usprawiedliwia także wyjątkową cechę projektu do prawa, które my mamy honor oddać pod wasze, panowie, obrady.“ Avenir national powstaje przeciw p. Lamartine, że tak mógł zmienić polityczne swoje przekonanie i przyjmować od rządu podobną dotacyą. Avenir widzi w projekcie do prawa smutny objaw czasu, charakteryzujący nie tylko jednego męża, ale całą epokę, w któréj, jak się zdaje, uczucie politycznego honoru całkiem wygasło. P. Lamartine — mówi daléj Avenir — nie pojął, co winien jest sprawie, któréj jest reprezentantem, — ile że sprawa ta do pokonanych się liczy: jest on pożałowania godnym mężem, który przeżył sam siebie.

W sprawie wschodniéj donoszą dziś France, Patrie i Mémorial diplomatique jednozgodnie, że opiekuńcze mocarstwa Grecyi porozumiały się, celem rozwiązania kwestyi wschodniéj na drodze pokojowéj. Dzisiejsze usposobienie angielskiego gabinetu scharakteryzował hr. Derby dosyć wyraźnie, oświadczając: że Anglia nie myśli nigdy podburzającemi mowami, głośnemi wyrazami sympatyi, jednostronném przedstawianiem krzywd, które ludność chrześciańska we wszystkich prowincyach tureckich ma ponosić, przesadzonych budzić nadziei i przyspieszać tym sposobem niecofnioną może konieczność t. j. upadek otomańskiego państwa, bo jeżeli Turcya ma runąć, natenczas jest zadaniem Anglii, starać się o to, aby upadek ten dział się zwolna i w największym, ile można, spokoju. — Wścisłe porozumienie Francyi z Rosyą, o którém głośno mówiono ostatniemi dniami, coraz mniéj tu wierzą.

ANGLIA.

— O powstaniu Fenian nie masz dotąd żadnych ważniejszych doniesień. Zdaje się, że główną widownią powstańczego ruchu jest hrabstwo Tipperary, gdzie powstańcy u stóp góry Devil Bit w znacznéj zgromadzili się sile, iż nawet artyleryą sprowadzić musiano, aby ich wyprzeć z silnego stanowiska. W hrabstwie Limmerick zdobyli powstańcy koszary policyjne w Kilteely. Wiadomości z innych okolic Irlandyi ograniczają się na doniesieniach o coraz nowych aresztowaniach. Tymczasem Times podaje następującą proklamacyą „tymczasowego rządu“ powstańczego. Proklamacya ta brzmi dosłownie:

„Proklamacya iryjskiego ludu do świata.

„Przecierpieliśmy całe wieki sromoty, przymuszonego ubóstwa i gorzkiéj nędzy. Nasze prawa i nasze swobody zdeptała obca arystokracya, która obszedłszy się z nami, jak z wrogami, przywłaszczyła sobie kraj nasz i wywlokła z naszéj nieszczęśliwéj ziemi rodzinnéj wszystkie materyalne bogactwa. Prawdziwi właściciele gruntu zostali wypędzeni, aby bydłu ustąpić miejsca, i zagnani po za ocean, gdzie sobie szukać muszą egzystencyi i politycznych praw swoich, których im w ojczyźnie odmówiono. Tymczasem ziomków naszych, mężów rozumu i czynu, skazują na śmierć i więzienie. Ale nasza pamięć jest wierną i nie tracim nigdy nadziei odzyskania naszego narodowego bytu. Daremnie odzywaliśmy się do rozsądku panujących nad nami władz i do ich uczucia sprawiedliwości. Pokorne nasze odezwy przyjęto z szyderstwem i urąganiem. Nasze powstania były zawsze bezowocne. Dziś, kiedy już nie mamy honorowego wyboru, uciekamy się na nowo do siły, jako do ostatecznéj naszéj pomocy. Poddajemy się warunkom takiéj ucieczki, bo sądzimy, że dzielniéj to i lepiéj polegnąć w walce za wolność, aniżeli żyć daléj w ucisku niewoli. Wszyscy na ziemi ludzie z równemi rodzą się prawami i winni się jednoczyć, aby się bronić nawzajem i ponosić publiczne ciężary; sprawiedliwość wymaga, aby zjednoczenie takie spoczywało na podstawie, któraby utrzymywała równość, zamiast ją niweczyć. Oświadczamy zatém, że nie mogąc już dłużéj znieść klątwy monarchii, zamierzamy utworzyć rzeczpospolitą, opartą na powszechném prawie wyborczém, które każdemu zabezpieczy prawdziwą wartość jego pracy. Ziemia Irlandyi, obecnie w posiadaniu oligarchii, należy do nas, iryjskiego ludu, i musi nam być zwróconą. Oświadczamy się również za bezwarunkową wolnością sumienia i za zupełnym rozdziałem Kościoła i państwa. Apelujemy do najwyższego trybunału na dowód słuszności sprawy naszéj.

Historya świadczy wymownie o ciężkich naszych cierpieniach i oświadczamy w obec braci naszych, że nie zamierzamy prowadzić wojny przeciw angielskiemu ludowi. Wojna nasza skierowana przeciw arystokratycznéj szarańczy — czy ona angielską, czy iryjską — która pożarła plony na naszych łanach; przeciwko arystokratycznym pijawkom, które zarówno naszą jak własną krew wysysają.

Republikanie całego świata! Sprawa nasza jest waszą sprawą — nasz wróg jest waszym wrogiem. Niech wasze serca będą z nami! Od was, robotnicy Anglii, żądamy nietylko serc waszych, ale i rąk waszych. Pomnijcie nędzy i poniżenia, które przez ucisk pracy na wasze zwaliły się ogniska. Pomnijcie przeszłości, poglądajcie bacznie w przyszłość i pomścijcie się, nadając waszym dzieciom wolność do bliskiéj walki za niepodległość ludzkości. Taką odezwą proklamujemy rzeczpospolitą iryjską.

Rząd tymczasowy.“

— W chwili gdy Anglia zaprzątniętą jest powstaniem Fenianów w Irlandyi, nie od rzeczy zapewne będzie zapoznać czytelnika ze stanem armii angielskiéj, o któréj korespondent londyński Gazety Warszawskiéj tak się rozpisuje:

Żaden kraj nie płaci więcéj na cele wojskowe jak Anglia; wydatek ten na samą armią lądową wynosi 14 milionów fszt. czyli 350 milionów fran. (nie licząc marynarki), zatém prawie tyle co dziś kosztuje armia francuska, a pomimo tego żaden kraj nie jest tak bezbronnym jak Wielka Brytania, żaden tak małemi siłami na swą obronę czy téż na działania w Europie rozporządzać nie może. Słabość ta wzrasta zresztą z każdym rokiem. Coraz to większy brak ludzi tak do służby wojskowéj lądowéj jak marynarki wojennéj czuć się daje. Kwestya to dla potęgi państwowéj tak ważna, jak dla potęgi przemysłowéj Wielkiéj Brytanii kwestya braku węgla. Opinia publiczna coraz z większém niedowierzaniem patrzy na działania admiralicyi i głównéj komendy armii, coraz bardziéj o nieudolność je obwinia. Pod pewnym względem ma słuszność, gdy o admiralicyą chodzi: rutynizm, protekcya, nepotyzm zachwaściły tu niezmiernie rolę; ale gdy chodzi o armią lądową, większa jeszcze wina jest narodu jak nieudolności zarządzców. Wprawdzie naród płaci i dobrze, sama armia lądowa dziś kosztuje prawie tyle, ile kosztowały przed kilkunastu laty armia i marynarka razem wzięte. Ale gdy o żołnierza chodzi, nie dość mieć pieniądze, trzeba mieć i człowieka, naród zaś angielski, zwróciwszy wyłącznie swą myśl ku pieniędzom, i widząc w nich najwyższe ludzkości bożyszcze, które wszystkie inne zastąpić może, w kwestyi armii ma pieniądze, ale nie ma ludzi. Ostatnia wojna niemiecka dała Anglikom wiele do myślenia; gorączka wielkich armii, liczonych już nie na sta tysięcy, ale na miliony ludzi, jeszcze więcéj. Wydatek więc mamy ogromny, a jednak każdy specyalista, każdy rozumniejszy oficer angielski w prywatnéj rozmowie przyznaje, że pod względem militarnym Anglia jest bezsilna. Na ostatniém posiedzeniu izby otwarcie jeden z członków powiedział, że gdyby nawet najważniejszy interes Anglii był zagrożony w Europie, Anglia nie mogłaby wydobyć miecza. Już wojna krymska wykazała niemoc Anglii w tym względzie stosunkowo do wielkości państwa, ale od téj pory rzeczy niezmiernie się pogorszyły. Najprzód powstanie Sepojów zmusiło do trzymania trzy razy więcéj europejskiego żołnierza w Indyach wschodnich jak przedtém; daléj nowe wynalazki, zwłaszcza w architekturze morskiéj i artyleryi, każą więcéj pamiętać o tém, że najlepszą obroną kraju są piersi jego synów. Nie liczę tu już fenianistowskich spisków i awantur, z któremi jednak żartować nie należy; jeżeli bowiem w saméj Anglii nie mają one wielkich widoków, to dla Irlandyi mogą się stać groźnemi. (Korespondent pisze przed wybuchem powstania w Irlandyi. P. R. Dz. Pozn.) Zresztą, jeżeli fenianizm jest tak rozgałęzionym, jak tu niektórzy przypuszczają, to i angielskich miast wielkich trzeba strzedz pilnie. Tu w Londynie np. liczą około 300,000 Irlandczyków na ludność trzech milionów, przypuśćmy nawet, że ta cyfra jest przesadzona, że jest ich tylko połowa, zawsze to liczba znacząca. Irlandczycy w ogóle trzymają się razem i muszą się trzymać, bo ich Anglicy odpychają od siebie. Czy fenianizm pomiędzy Irlandczykami tutejszymi liczy tylu zwolenników jak głoszą, nie wiem, ale nie jest to nieprawdopodobném. W razie zaburzenia ulicznego, a takie tylko Fenianie wywołać mogą, motłoch londyński tak zwany mob i łobuzy londyńskie czyli rougs, których tu na seciny tysięcy liczą, a którzy żyją z dnia na dzień z bardzo podejrzanych środków, stanowiliby naturalnych sprzymierzeńców dla wichrzycieli. Nie ma na świecie gorszego, zuchwalszego i bezwstydniejszego, a zatém i straszniejszego motłochu jak londyński, gdy się raz rozzuchwali. Podobny stósunek spotykamy we wszystkich wielkich miastach angielskich; gorzałka i ciemnota panują tam wszechwładnie.

Anglik nawet średnio wykształcony ma zawsze coś surowego i szorstkiego w sobie; klimat, rodzaj pożywienia, nawyknienia przyczyniają się do tego równie, jak niezmiernie silna i energiczna natura tego plemienia. Cóż dopiero mówić o mniéj wykształconych! Dla tego w dzisiejszych warunkach trudno się obejść wielkim miastom bez jakiego takiego garnizonu, i widzieliśmy, że w czasie niewytłómaczonéj dotąd awantury, a raczéj może czczego postrachu o Fenianach w Chester, Manchester nie chciano wysłać kompanii piechoty, by bez opieki nie pozostać. Otóż dziś siła armii jest tak mała, Irlandya tak wiele z téj odrobiny zabiera, że garnizony po miastach są bardzo słabe. To zresztą może mniéj ważyć. Anglia ma najlepszą obronę porządku w swych obywatelach, w konstablach specyalnych w razie niebezpieczeństwa formowanych, może nawet w ochotnikach, chociaż to jest jeszcze pytaniem prawném: o ile ochotnicy w razie rozruchu mogą w jego przytłumieniu brać udział? o ile mogą być przez władzę do tego zwoływanymi? Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby jaka armia nieprzyjacielska zdołała wylądować na brzegi Anglii, to nie spotkałaby żadnego skutecznego oporu ze strony armii regularnéj. Zdaniem najlepszych jenerałów, Anglia nie byłaby w stanie zebrać więcéj jak 30,000 ludzi regularnéj armii i to z największym wysiłkiem, by postawić między południowym swym krzegiem a Tamizą. Wielu nawet dowodzi, że i tyle zebraćby nie zdołano w dzisiejszym stanie rzeczy, a i ta garstka zostawałaby w najgorszych pod względem bojowym warunkach, z powodu braku organizacyi dostatecznéj, braku wprawy do manewrowania w masach, braku wielu koniecznych obozowych sprzętów. Nikt wprawdzie nie myśli dziś najeżdżać Anglii, najezdnik zresztą musiałby być przynajmniéj na chwilę panem morza; ale już nieraz wskazywałem, że para jest mostem, po którym przebyć można wiele dotychczas za nieprzebyte uważanych przeszkód, przedewszystkiém nie zależy ona od kierunku wiatru i pogody, robi więc nieprzyjaciela zupełnym panem swych ruchów. Powaga też mocarstwa, znajdującego się w tak trudném militarném położeniu, tracić musi niemało przy tak niepewnych i tak mało uregulowanych stósunkach jak dzisiejsze. Zdanie to przesadzone nieco, ale zbliżające się do prawdy, że Anglia na prawdę nie ma armii; a p. Elihu Burrit, p. Bright i inni apostołowie wiecznego pokoju, cieszą się z tego, dowodząc, że ponieważ Anglia nie ma armii, zasługującéj na tę nazwę, a tylko żołnierzy i bataliony, więc musi siedzieć cicho, zajmować się własnemi sprawami, nie mięszać się do cudzych. Gdyby nie to, byłaby się pewno wdała w sprawę duńską czynnie i naraziła grzbiet, a tak tylko naraziła honor. Anglicy jednak nie bardzo smakują w tak radykalném rozumowaniu; woleliby jaką kombinacyą, któraby ich kraj zrobiła silnym i bezpiecznym, kiedy z dzisiejszym stanem rzeczy siła jego zewnętrzna coraz się zmniejsza tak bezwzględnie z powodów wewnętrznych jak stósunkowo z powodu wzmagania się potęgi sąsiadów.

Kwestyą tę podjął major Anson, stawiając wniosek, by pułkami indyjskiemi, zwłaszcza z Sików złożonemi, zastąpić żołnierzy angielskich w niektórych koloniach. W téj chwili armia angielska rozrzucona jest po całym świecie. Największa jéj część stoi w Indyach Wschodnich. Daléj, musi strzedz Kanady i północno-amerykańskich kolonii, mających lądową granicę 1000 mil angielskich długą. Musi dostawiać garnizony do twierdz i portów, których utrzymanie jest koniecznem dla zapewnienia przewagi Anglii na morzu i zapewnienia jéj flotom opieki, jak Malta, Gibraltar, Halifax, Bermudy, wyspa św. Maurycego, św. Heleny, Aden i t. d. Broni nakoniec handlu angielskiego w Chinach, Indyach Zachodnich, w Australii, na przylądku Dobréj Nadziei i w innych koloniach. Służba to bardzo ciężka już w czasie pokoju, a jeszcze mniéj łatwą stałaby się w razie wojny z jakiém wielkiém mocarstwem morskiém; nietylko wówczas nie można żądać pomocy od owych punktów dla kraju macierzystego, ale owszem kraj macierzysty musiałby wyprawiać do tych punktów posiłki i to znaczne. Od lat 50 Anglia tylko jedną wielką wojnę prowadziła: to była wojna rosyjska, a chociaż ta dała się jéj we znaki, nie przyszło jednak drzeć o kolonie, bo okręty rosyjskie im nie zagrażały. Ale w każdéj wielkiéj wojnie z jakiém mocartwem morskiém, rzeczy bardzoby się zmieniły. Co do Indyi, gdy Anglia rozwijała tam swą potęgę, potrzebowała wielkiéj armii krajowéj, nie lękała się wówczas buntu, najprzód bowiem utrzymywała tę armią w ruchu ciągłym, powtóre podniecała ciągle nienawiść między krajowymi książętami, a zwłaszcza pomiędzy rozmaitemi plemionami i kastami, a do tego tutaj nie przyznają się, jakkolwiek to może jedna z najważniejszych przyczyn, że krajowcy uważali W. Brytanią za mocarstwo najpotężniejsze w świecie i niepodobne do zwyciężenia. Po zdobyciu Pendżabu nastała chwila bezczynności dla armii krajowéj indyjskiéj, armią europejską w Indyach zmniejszono, armia krajowa poczuła swą siłę i dała ją uczuć rządowi. Węzły karności zaczęły słabnąć w owéj armii, która, trzymając w swych rękach wszystkie twierdze i wszystką artyleryą kraju, poczuła, że może sama skruszyć potęgę Anglików. Utwierdziła ją w tém przekonaniu wojna krymska; wiadomości o klęskach Anglików przyszły wprawdzie późno, ale przyszły i rozeszły się zapewne silnie przesadzone w opowiadaniach krajowców. Major Anson wyraźnie tego nie wypowiada, ale daje do zrozumienia, że jedną z głównych przyczyn wielkiego powstania Sepojów w 1857 roku była wojna krymska. Powstanie przytłumiono, armią krajową zmniejszono niezmiernie, a angielską powiększono do 70,000 ludzi, kiedy dawniéj 20 kilka tysięcy wystarczało. W téj chwili więc niema niebezpieczeństwa. Ale w razie wielkiéj wojny, położenie się zmieni bardzo, daleko bardziéj nawet, jak przypuszczać chce major Anson i inni mówcy parlamentu.

Komunikacye pomiędzy Indyami a Europą są dziś skrócone niezmiernie. Za czasów Clive'go lub Hastingsa okręt z Anglii wysłany, opływając przylądek Dobréj Nadziei wiózł pocztę ośm miesięcy, a czasem i rok cały do Kalkutty. Dziś listy z Bengalu otrzymują tu przez Egipt dwudziestego ósmego dnia, a telegraficzna komunikacya niedość jeszcze uporządkowana potrzebuje zaledwie tyleż godzin. W Indyach téż samych komunikacye pocztowe i kolejami żelaznemi są bardzo ulepszone. Indye więc daleko silniéj drgać będą pod wpływem wiadomości z Europy, jak przed dwunastu laty.

Służba kolonialna nie tylko jest ciężką z powodu oddalenia żołnierza od kraju i od swoich, ale i z powodu wielkiéj śmiertelności, jakiéj pułki w niektórych koloniach, zwłaszcza téż w pasie zwrotnikowym, leżących, ulegają. Tak np. w ciągu ostatnich lat 14 garnizon angielski, utrzymywany tam, a liczący stale 1,300 ludzi, stracił 1,300 w umarłych i 2,500 w inwalidach na wieczne czasy z powodu przebytych chorób; zatém w przeciągu 14 lat armia angielska straciła trzy razy tyle ludzi, ile ów garnizon stale wynosił. Nie tak dawno pułk, wysłany do Hong Kong na służbę, stracił w ciągu pół roku blizko połowę swych ludzi. Otóż p. Anson projektuje, by w miejsce pułków europejskich używać w podobnych koloniach pułków indyjskich, zwłaszcza téż werbowanych między Sikami, narodem bardzo bitnym, a znoszącym daleko lepiéj skutki tego klimatu. W ten sposób Anglia nie tylko oszczędzi zdrowie swych żołnierzy, ale będzie mogła więcéj ich trzymać w domu. Koloniści angielscy mogą robić zarzuty przeciw przysyłaniu im tych pułków indyjskich, woląc mieć do czynienia z angielskim żołnierzem; ale zarzuty te lub obawy nie mają wielkiéj zasady, bo żołnierz indyjski jest bardzo karny, a przedewszystkiém nie pije, kiedy ta wada pomiędzy żołnierzami angielskimi jest nader pospolitą. Wprawdzie może nadejść chwila, że wojska indyjskie będą potrzebne na miejscu

---

stra i Henryk Małachowski, syn kasztelana i inni młodzi ludzie, wielce nią byli zajęci; nie będę się wstydził wyznać, żem do ich liczby należał i że urocza Izabela stała się przez niejaki czas dzienném i nocném marzeniem mojéj młodzieńczéj wyobraźni.

Młodych i pięknych mężatek więcéj jeszcze mógłbym wymienić. Wspomnę wyniosłéj i giętkiéj kibici jenerałową Tólińską; znakomitszą jeszcze pięknością rysów p. Józefinę Gutakowską, siostrę księżnéj łowickiéj; wspaniałéj postawy pułkownikową Siemiątkowską; złotowłosą, niemieckich lecz pięknych rysów prezesową Rembielińską; właściwego sobie powabu p. Józefinę Morenheim, najstarszą córkę ministra Mostowskiego; wyszłą już z młodości, ale jeszcze wabiącą ponętną pięknością księżnę Dominikową Radziwiłłową; nowo zaślubioną pułkownikowi od gwardyi Strandmann, rzadkiéj urody córkę profesora Tarczyńskiego.

Nad te wszystkie jednak młodsze i starsze mężatki celowała bajeczną, mitologiczną pięknością Michalina z Kriegerów Grzymalina, świeżo zaślubiona Wojciechowi Grzymale, która w owym czasie po raz pierwszy ukazała się w społeczeństwie warszawskiém. Była to Wenera z piany morskiéj powstająca; tak uroda jéj była jasna, świeża, że mogło się zdawać, że się dziś, w téj chwili dopiero zrodziła. Był to mistrzowski obraz, który po raz pierwszy przed zdziwionem widzów okiem odkrywa malarz. Na niéj, jako na najpiękniejszéj, zakończę ten przegląd.

Jeżli mi kto dzisiaj tyle pięknych dziewic i mężatek, zdobiących teraz towarzystwo warszawskie, wymieni, przyznam, że mój wzrok z wiekiem stępiał, uczucie piękności we mnie ostygło. Lecz jeżli spis dzisiejszych piękności mniéj licznym od mojego okaże się, będę obstawał przy mojém twierdzeniu, że pokolenie nowe zbrzydło, że więcéj może znajdziem teraz przykładnych żon i matek, dziewic i kobiet dobrze wychowanych, moralnych, pobożnych, uczonych, nawet wiersze improwizujących, ale mniéj daleko powabnych i pięknych. Udoskonalił się może i upięknił świat moralny, ale niezawodnie zbrzydł fizyczny.

Zima więc warszawska owego roku, przyozdobiona tylu kwiatami, była wesoła i ożywiona. Liczne były zebrania i bale, jedne do drugich podobne; jeden jednakże od innych odróżnił się i wspomnienie po sobie zostawił.

Pani Wąsowiczowa, wszedłszy w powtórne związki małżeńskie, urządziła była z wybornym smakiem, jéj właściwym, i z wytwornością górne pokoje swego pałacu na Krakowskiém Przedmieściu. Pani ta, z Poniatowskiéj urodzona, a więc z domem królewskim spokrewniona, znana z oszczędności przy wielkich dostatkach, odznaczała się wielce wykształconym smakiem i żywym a niezmiernie złośliwym dowcipem. Bano się więc jéj nieco w społeczeństwie warszawskiém. Lecz, że jéj salon był jednym z najwięcéj wyłącznych i najmodniejszych, że była najtrudniejszą w doborze osób, przypuszczanych do jéj towarzystwa, ci, którzy należeli do niego, mogli wstęp, który otrzymali, uważać jeżli nie za zaszczyt, to za pewne odznaczenie. Twarz jéj była wielce ożywiona, dobroć, łagodność, uczucie tkliwe nie jaśniało w jéj rysach, lecz jéj oczy błyszczały żywością strzelającego dowcipu. Raz też, gdy jedna z pań warszawskich uważała, że w tym dniu elle etait jolie comme un Coeur, — Comme le sien,! ktoś odpowiedział i dobrze tém słowem określił ją. Otóż pani Wąsowiczowa, urządziwszy w sposób wykwintny swoje mieszkanie, umyśliła dać bal, co jéj się rzadko zdarzało, i zaprosić na niego Wielkiego księcia wraz z księżną łowicką. W. siążę, którego ona nie oszczędzała, nienawidził jéj; objawiała ona zawsze uczucia patryotyczne i wierne dla Polski. W tym właśnie czasie doszło do wiadomości podejrzliwego i groźnego brata cesarskiego, że do młodego Władysława Zamoyskiego, wchodzącego do służby wojskowéj, rzekła była p. Wąsowiczowa: „iż zanadto dobrze jest urodzony, aby miał służyć w ówczesném wojsku.“ Łatwo więc pojąć, jakie po takiém wyrzeczeniu zjednała sobie usposobienie W. księcia, jednakże przyjął on, może z umysłu, jéj zaproszenie i przybył wraz z księżną łowicką na ten bal niefortunny. Przybył, ale w butach, w mundurze gwardyi ułanów, co było znajomą oznaką złego humoru. Mundur ułański, a więc zły humor pański, z początku zaraz oziębił wesołość balujących. Tańce szły leniwo. Wtém pani Wąsowiczowa z salonu, gdzie tańcowano, przeprowadza księżnę łowicką i W. księcia do swego sypialnego pokoju, idzie wraz z nimi i pani Mostowska i pan ordynat Zamoyski. W pokoju tym okazuje gospodyni domu zawieszony piękny portret księcia Józefa Poniatowskiego i nad nim umieszczoną jego szarfę i pałasz, wraz ze znajomym napisem: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam.“ Ten portret, ten pałasz, ten napis, jeszcze pogorszył usposobienie Wielkiego księcia. Wkrótce potém skarzy się pani Wąsowiczowa na młodzież ówczesną, na brak wesołości, uprzejmości i ożywienia. Pan Zamoyski wzywa niezręcznie W. księcia do obrony młodzieży. Ten brwi marszczy, nadyma się, pieni. Słyszymy nagle w salonie przyległym sypialnemu pokojowi hałas, wrzask, bek, ryk, wycie; widzimy W. księcia wielkiemi krokami przechodzącego się po pokoju, wywijającego rękami i pięściami i dowiadujemy się łatwo, że on wrzeszczy i ryczy. Wszyscy bledną z przerażenia, ja chcę się wysunąć naprzód, aby się lepiéj téj scenie tak dramatycznéj przypatrzeć, mój ojciec zbladły z trwogi, wstrzymuje mnie; trwa hałas jakiś czas, stopniowo cichnie i wkrótce potém wychodzi z owego pokoju, gdzie się ten dramat odbywał, księżna łowicka blada z pomieszania, pani Wąsowiczowa czerwona z oburzenia, pani Mostowska z uradowaną, pan Zamoyski z przerażoną twarzą, a Wielki książę z uśmiechem złośliwym i tryumfującym.

Cóż znaczył ten hałas, co się tam działo, opowiadała chętnie na drugi dzień pani Mostowska. Gdy Wielki książę po owém wezwaniu p. Zamoyskiego brwi zmarszczył i nadął się, wybuchła niechęć jego do pani Wąsowiczowéj w tych słowach: „Et si les jeunes gens vous disaient, qu'il y a des commeres parmi vous, qui disent aux jeunes gens, qu'ils sont trop bien nes pour servir.“ — „Monseigneur on vous a fait un faux rapport“, odrzekła pani Wąsowiczowa z godnością. Na te jéj słowa, gniew W. księcia nie miał już żadnych granic „Me prenez vous pour une bête“, zawył on przeraźliwie „Non, je ne le suis pas J'ai chassé les commères de Petersbourg á coups de verges, et je les chasserai d'ici“ itd. i daléj wyryczał pełno tego rodzaju wyrazów, mało godnych księcia krwi cesarskiéj. Na próżno księżna Łowicka starała się ułagodzić to uniesienie, wzrastało ono ciągle i mogła była dójść do najwyższego stopnia, gdyby zastawiona wieczerza nie była przerwała téj gorszącéj sceny. W. książę nigdy na balach nie wieczerzał, tego dnia kazał żonie na wieczerzy pozostać, a sam, ujrzawszy stolik od gry rozłożony i karty rozrzucone, przywołał jenerała Stasia Potockiego i siadł przy stoliku, on, który nigdy w obcym domu nie siadał i, wziąwszy karty w rękę zaczął wbrew swemu zwyczajowi grać z nim w écarté. Gospodyni domu, chcąc przed gośćmi i obecnemi pokryć swoją przeprawę z W. księciem, zbliża się do niego i pyta czyli gra w écarté. — Non, Madame, c'est au piquet que je joue. — Au piquet, au piquet zawrzeszczał najniegrzeczniejszy z gości, w obec wszystkich innych. Na tém się skończył ów szczególniejszy ustęp tego balu, lecz łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie w powszechności zostawił. Miłe były czasy i wielce obiecujące na przyszłość, w których brat cesarski, następca tronu, przyszły władzca 7 części kuli ziemskiéj dozwalał sobie tak gwałtownych uniesień, takiego nadużycia gościnności, takiego uchybienia wszelkim prawidłom przyzwoitości, i względom, należnym kobiecie i gospodyni domu. Rozszerzyłem się w opowiadaniu tego wypadku, gdyż on dostarczył jednego z najwybitniejszych rysów charakteru W. księcia Konstantego. (D. c. nast.)

by je użyć bądź w Indyach, bądź np. w Egipcie, ale mając na widoku tę ostatnią przypuszczalność, potrzebaby wprzód w czasie pokoju urządzić stale wysyłkę tych pułków za granice Indyi.

Rozprawy, z powodu tego wniosku wywiązane, wykazały w istocie bardzo niezadowalniające położenie Anglii pod względem militarnym, chociaż nie wykazały wszystkiego i były dość płytkie. W maju w roku zeszłym armia angielska liczyła 203,568 ludzi. Z tego w Wielkiéj Brytanii stało wprawdzie 87,000, ale z tych 59,000 należało do rozmaitych pułkowych i rozlicznych innych zakładów, tak, że z nich nie możnaby było utworzyć najmniejszego korpusu; prawdziwie więc czynnego, do użytku zdolnego i mogącego się ruszyć z miejsca żołnierza liczono ledwie 29,000 rozdzielonego na 48 batalionów piechoty (od 500 do 600 ludzi) i 17 pułków jazdy. W Indyach stało 11 pułków jazdy i 52 kompletnych batalionów piechoty; na Malcie i w Gibraltarze 11,000 ludzi, na przylądku Dobréj Nadziei i na wyspie Świętéj Heleny 4,300, w Nowéj Zelandyi i Australii 5,700, w Chinach i Japonii 2,275, w Kanadzie 12,800 etc. Siły te, zaledwie wystarczające do pełnienia zwykłéj służby pokojowéj, zwerbowane z największém wysileniem, w razie wojny okazałyby się całkiém niedostateczne. Cóż znaczy np. 12,000 ludzi dla strzeżenia granicy Kanady, długiéj na 1,000 mil angielskich, czyli 200 mil geograficznych? Na wyspie Świętego Maurycego trzymają np. 1,800 ludzi; tymczasem dla obrony stolicy téj kolonii i portu wybudowano fortecę tak ogromną, iż dla skutecznego oporu potrzeba przynajmniéj 6,000 ludzi. Czyż w takim stanie rzeczy można mówić o jakiémbądź stanowczém wystąpieniu w Europie? Polityka nieinterwencyi może na tém zyskiwać, wiele jednak do tak sumiennego jéj utrzymywania przyczynia się owa słabość armii angielskiéj. W roku 1855 Wielka Brytania w Indyach Wschodnich miała armią krajową z 250,000 ludzi, pułki europejskie kompanii liczyły 22,000, a pułki królowéj 14,000 ludzi, a jednak przy największych wysileniach by skompletować armią stojącą pod Sebastopolem i postawić ją na silniejszéj stopie, nie zdołano tego dokonać według życzeń i potrzeby, a musiano uciec się do formowania legii zagranicznéj. Jakże dziś, kiedy zamiast 14,000 armia królowéj musi trzymać w Indyach 65,000 ludzi, można myśleć o wystawieniu jakiéjś, poszanowanie nakazującéj a mogącéj być użytą za granicą armii? W razie zaś wojny nie możnaby ani jednego żołnierza wyprowadzić z Indyi, bo naród wziąłby to za dowód słabości, czego niezawodnym skutkiem byłyby nowe bunty. Co do wniosku zastąpienia przez pułki indyjskie pułków europejskich w niektórych koloniach, uważaćby go może należało raczéj za dowód obawy jak istotną chęć wzmocnienia armii angielskiéj. Dawniejsza armia indyjska rekrutowała się głównie w Bihar i Bengalu; pomimo potulności tych ludów, zbuntowała się jednak.

Otóż nowe żywioły wprowadzone dziś do armii indyjskiéj, jak: Sikowie, Gurka, Beludzowie, Patua, są ludźmi daleko dzielniejszymi, wytrwalszymi, mężniejszymi, zatém daleko bardziéj niebezpiecznymi dla Anglików, których pomimo wszelkich pozorów i usług szczerze nienawidzą, aniżeli bardziéj zniewieściali południowcy. Potrzeba z nich korzystać, ale nie narażać się na bunty tego żołdactwa, bo te daleko trudniejszemi byłyby do przytłumienia jak bunt Sepojów w r. 1857. Należy więc trzymać te pułki w ruchu i z dala od kraju. Czy w razie wojny garnizony podobne na wiele się przydadzą, tego rozstrzygać nie można; koloniści jednak angielscy słusznie będą się wypraszać od takich obrońców, bo chociaż ci nie nadużywają tak trunku jak żołnierze angielscy, za to mają niepowściągnioną do kradzieży i rabunku ochotę, któréjby w czasie wojennym pewno dali folgę. Usuwania tych pułków z Indyi nie można jednak uważać za złą politykę, narzędzie to bowiem jak wszystkie żołdactwo najemne, nie ożywiane żadném szlachetniejszém uczuciem, bardzo obosieczne i w chwili najniebezpieczniejszéj, najłatwiéj może skaleczyć rękę, która go używa.

Ten niepokój z powodu słabości armii lądowéj, te wnioski, mające na celu zaradzić jéj jako tako, wytłómaczyć sobie łatwo nie tylko dzisiejszym stanem spraw ogólnych i położeniem niepewném Europy, ale i stanem najważniejszéj obrony saméj Anglii, stanem floty. Przed parą dniami budżet admiralicyi złożony parlamentowi, nie przedstawia bardzo pocieszających widoków. Wydatki podnoszą się ciągle, na rok bieżący wynoszą przeszło 11 milionów funt. szt., to jest o blizko o pół miliona więcéj jak w roku zeszłym; jednakże pod względem materyału floty, to jest liczby i wyższości okrętów, Wielka Brytania nie może dojść do dawnéj przewagi. Rewolucya sprawiona w architekturze morskiéj przez zaprowadzenie pancerzy okrętowych, ciągle nowe wynalazki artyleryi, powiększenie niesłychane siły niszczącéj, nie pozwalają Anglii wrócić do stanowiska, jakie zajmowala do téj pory od roku 1805. Zdaje mi się nawet, że Anglia drogą pokojowéj pracy już nigdy do tego stanowiska nie wróci; potrzebaby jakiéj nowéj, długiéj a równie szczęśliwéj wojny morskiéj, jak prowadzona przez Nelsona, prowadzonéj zwłaszcza z równą w wielu razach niesumiennością, by owa dawna przewaga Anglii na morzu wróciła. Wielka Brytania doszła do dawnego wyłącznego stanowiska, nie tyle rozwojem własnych zasobów, ile niszczeniem zasobów cudzych, bądź otwartą wojną, bądź pod pozorem przyjaźni; żaden środek nie wydawał się jéj podejrzanym, byle zniszczyć jaką flotę, czy to siłą, czy podstępem i zdradą: wiedzą o tém dobrze Duńczycy i Holendrzy. Dzisiejsze zmiany w marynarce i artyleryi morskiéj wymagają tak kolosalnych wydatków, że nawet Anglia pomimo swego bogactwa, pomimo niezmiernego rozwoju swego przemysłu, nie może nadążyć tak jakby chciała. Administracya téż na starych zasadach oparta, rutyniczna, w wielu względach nieudolna, okazuje się o wiele niższą od administracyi francuzkiéj, prowadzonéj dziś z niezmierną energią i rozumem w rzeczach marynarki, na któréj podniesienie tak dobrze Napoleon III, jak Ludwik Filip całą swą baczność zwrócili. Skargi przeciw admiralicyi o zarząd np. fabryk, warsztatów, doków, konserwacyą i budowę okrętów są nieustające i uzasadnione; sam dzisiejszy minister marynarki przyznał, że ta służba źle idzie. Flota angielska pancerna stósunkowo do dawnego stanowiska Anglii na morzu jest słaba, a powiększenie jéj idzie powoli. Na usprawiedliwienie to tylko przytoczyć można, że do téj pory nie wynaleziono takiego wzoru dla okrętów pancernych, któryby odpowiadał wszystkim warunkom, i że przy ciągłych wynalazkach, zmianach i ulepszeniach przypuszczać należy, iż wszystkie dotychczasowe wzory są przechodniemi.

Ponieważ zaś te nowe okręty kosztują ogromne sumy, więc należy być ostrożnym w wydatkowaniu tak wielkich pieniędzy na próby, które ledwo zbudowane mogą się już okazać prześcignionemi. Tak np. w tegorocznym budżecie zażądano 275,000 fnt. sterl. na budowę jednego tylko pancernego okrętu według planów kapitana Cobes, zatém około 12 milionów złp. potrzeba będzie wydać na próbę, o któréj jeszcze nie ma pewności jakie da wypadki. Rząd téż angielski coraz więcéj buduje okrętów w warsztatach prywatnych tak w r. p. przeznaczają na ten cel 745,000 fs. Według etatu powyższego flota wojenna angielska liczy 414 parowców na wodzie, a 22 w budowie. Ogromna to cyfra, potęga straszna, ale trzeba się spytać, jak wiele z tych okrętów odpowiada dzisiejszym warunkom? Pytanie to nie otrzymuje zbyt zadowalającéj odpowiedzi. Pancerników pierwszéj klasy posiada admiralicya dziewięć na wodzie a jeden w budowie; to jest czoło potęgi, wszystkie są budowane całkowicie z żelaza, nie zaś z żelaza kładzionego na drzewo. Podobnych pancerników całkiém z żelaza, ale mniejszego rozmiaru liczą 12. Okrętów drewnianych pierwszéj klasy pokrytych pancerzem siedm, drugiéj klasy jeden. Razem więc flota bojowa angielska liczy dziewiętnaście okrętów. Nie wiem jaką jest w téj chwili siła floty pancernéj francuzkiéj, ale w roku bieżącym spodziewano się mieć gotowych ośmnaście pancerników pierwszéj i drugiéj klasy, odpowiadających wyżéj wspomnianym angielskim.

Do tego dodać należy cztery okręty wieżowe na wodzie nie liczone do klasy pierwszéj, ale jak utrzymują znawcy mogące oddać równe usługi; siedm mniejszych pancerzem obitych okrętów i cztery baterye pływające, razem sztuk piętnaście. Otóż pod względem mniejszych okrętów pancernych i bateryi pływających Francuzi wyżéj stoją, o ile mi się zdaje, o kilka sztuk przynajmniéj. Tak więc flota żelazna angielska, licząc już to, co jest na warsztatach, przedstawia ledwo dziesiątą część ogólnéj liczby statków. Stara drewniana flota angielska przedstawia się jeszcze w następnéj sile: 55 okrętów liniowych, 37 fregat, 22 korwet, 34 sloopów i przeszło 100 szalup kanonierskich. Statki te w razie wojny mniéj przydatne, utrzymane jednak być muszą, w miarę zaś powiększania się flot pancernych innych narodów, o tyle w razie wojny pożytecznemi będą, o ile będzie je można na pancerne zamienić. Jest to rezerwa przez długie lata nagromadzona, kiedyś główna siła Anglii, któréj wartość najzupełniéj zniżoną została skutkiem nowych wynalazków.

Telegramy.

Monachium, 12 marca. Wedle wiarogodnego źródła zbierą się w drugiéj połowie bieżącego miesiąca w Mannheimie pełnomocnicy rządów bawarskiego, badeńskiego i heskiego, ażeby obradować nad wspólnemi środkami przeciwko szerzeniu się zarazy bydła.

Wiedeń, 12 marca. Wiener Abendpost donosi, że niebawem ukaże się rozporządzenie cesarskie, dotyczące odroczenia na czas krótki zapowiedzianego na dzień 18 marca zwołania reichsratu, ponieważ rozwiązanie kilku sejmów, które tymczasem nastąpiło, wykazało tego konieczną potrzebę:

Peszt, 12 marca. Na dworcu kolei witali cesarza ministrowie, członkowie sejmu i liczna publiczność, poczém odbył cesarz wjazd przez ulice przybrane wspaniale i wśród radosnych okrzyków ludności.

Kopenhaga, 12 marca. Wedle nadeszłego tutaj doniesienia z Londynu choroba księżnéj Walii nie jest już dziś tak zatrważającą, jak wczoraj wieczorem. Cierpi ona na silny reumatyzm. W kołach urzędowych mówią, że królowa Wiktorya napisała do królewskiéj rodziny, iż księżna Aleksandra pragnie widzieć swych rodziców, jednakowoż nie z powodu stanu swego zdrowia.

Kopenhaga, 12 marca. Jutro przedłożone być ma landsthingowi prawo o objęciu rejencyi przez następcę tronu na czas podróży króla do Anglii.

Londyn, 12 marca. Z Nowego Jorku donoszą telegrafem podatlantyckim z dnia 11 b. m. wieczorem: Prezydent Johnson przygotowuje nowy bil rekonstrukcyjny. Gubernator Louisiany oznajmia, że bil ten wprowadzony jest w Louisianie.

Białygród, 12 marca. W tutejszych kołach rządowych oczekują dziś lub jutro nadejścia firmanu Porty, dotyczącego opuszczenia fortecy Białogrodu przez wojska tureckie.

Paryż, 13 marca. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem wczorajszym, iż wedle wiadomości, nadesłanych przez konsula z San-Francisco, republikanie obsadzili miasto Meksyk.

Monitor zawiadamia, że książę cesarski, cierpiący w skutek odebranéj kontuzyi w nogę, znacznie się ma lepiéj i wyraża nadzieję, że wkrótce będzie mógł na nowo rozpocząć ćwiczenia w jeździe konnéj.

Italia zaprzecza wiadomości o projekcie ożenienia księcia Rumunii z księżniczką Małgorzatą Sabaudzką.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 13 marca.

Powietrze: mroźnne.

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	77¾
Żyto	51¼
Okowita	16⅔

Giełda walorów.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	89
Listy rentowe „	90½
Amerykańska 6 % pożyczka	78⅛
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	87¼
Rosyjskie banknoty	81⅜
Polskie listy zastawne	57
Rosyjska pożyczka premiowa stara	90½
„ „ „ nowa	—

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 marca. Ze sprawozdania, drukiem ogłoszonego przez tutejszy magistrat, o którém w przedwczorajszym numerze Dziennika na tém miejscu wspominaliśmy, podajemy dziś następujące **daty statystyczne:** Miasto Poznań, liczyło podług ostatniego spisu mieszkańców, odbytego w r. 1864, cywilnéj ludności 45,143 dusz, podczas kiedy w roku 1816 ludność miasta wynosiła tylko 21,854 dusz. Przez lat zatém 48 ludność miasta Poznania więcéj nawet jak podwoiła się. Najbardziéj wzrosła ludność w latach 1832, 1833, 1834 przez napływ niemieckich robotników i przemysłowców, których zatrudniano przy budowie fortecy. Z owych 45,143 dusz ludności w roku 1864 było 21,046 mężczyzn a 24,097 kobiet; mianowicie niżéj lat 5 chłopców 2274, dziewcząt 2317; w 5 do 7 roku 902 chłopców, 826 dziewcząt; pomiędzy 7 a 14 l. chłopców 3168, dziewcząt 2989; pomiędzy 14 a 16 chłopców 973, dziewcząt 880; pomiędzy 16 a 19 chłopców 1668, dziewczat 1454; pomiędzy 19 a 24 płci męzkiéj 1845, żeńskiéj płci 2697; pomiędzy 24 a 30 płci męzkiéj 2230, żeńskiéj 2978; pomiędzy 30 a 40 mężczyzn 2859, kobiet 3844; pomiędzy 40 a 50 mężczyzn 2464, kobiet 2684; pomiędzy 50 a 60 mężczyzn 1293, kobiet 1453; pomiędzy 60 a 70 mężczyzn 666, kobiet 853; pomiędzy 70 a 80 mężczyzn 167, kobiet 288; pomiędzy 80 a 90 mężczyzn 38, kobiet 49, pomiędzy 90 a 100 mężczyzn 6, kobiet 12. Mężczyzn żonatych było 6459, kobiet zamężnych 6603, wdowców 438, wdów 2591; rozwiedzionych mężczyzn 25, rozwódek 64. Podług wyznania należało 22,927 dusz do kościoła rzymsko-katolickiego, 14,835 do protestanckiego, 8 do grecko-unickiego, 1 menonita i 7372 starozakonnych. (Ludność całego W. Ks. Poznańskiego wynosiła w tym samym czasie 1,505,944 dusz; mianowicie: katolików 946,469, protestantów 487,406, unitów 21, menonitów 17, dysydentów 2148, żydów 69,883). Podług procentów wynosiła ludność katolicka w Poznaniu 50,79 pct, protestancka 32,86 pct, żydowska 16,33 pct. W roku 1865 urodziło się w Poznaniu 1657 dzieci, mianowicie chłopców 856, dziewcząt 801; z tych z nieprawego łoża 278 dzieci, czyli 16,7 pct.; nieżywo narodzonych było 93. W tym samym roku ślub wzięło 495 par, umarło 1478 osób, mianowicie 786 płci męzkiéj, 692 płci żeńskiéj; samobójstwo popełniło 2 mężczyzn i 1 kobieta; z owych 1478 osób umarło 14 położnic, 28 przez nieszczęśliwe przypadki, 68 na ospę, 635 na wewnętrzne szybki przebieg mające choroby, 378 na chroniczne choroby wewnętrzne, 97 zakończyło nagle. Wojsko w Poznaniu w dniu 3 grudniu 1864 r. konsystujące wynosiło 7339 głów, ogólna ludność zatém Poznania wynosiła w owym dniu 52,482 dusz. W dniu 25 czerwca 1865 r. miało prawo wybierania do pruskiéj izby poselskiéj 9423 obywateli tutejszych, mianowicie: w pierwszéj klasie 173, w drugiéj 486, w trzeciéj 8764; wybierało w klasie pierwszéj 123, w drugiéj 316, w trzeciéj 3002. Podatków płaciło miasto w roku 1865: gruntowego i od domów 27,000 tal. 13 sgr. 6 fen., od procederów 26,146 tal. 20 sgr., dochodowego i klasycznego 25,913 tal., podatku od mlewa i rzezi 153,168 tal., komunalnego 57,703 tal.; podatku od psów, za karty do polowania i za osiedlanie się w mieście wpłynęło w roku 1865 tal. 1833. Suma zatém wszystkich podatków wynosiła w tym roku 291,060 tal. — Dalsze wyciągi ze sprawozdania w mowie będącego zastrzegamy sobie podać późniéj.

— Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu odwiedzi miasto nasze w celu dania koncertu p. **Marek Sokołowski**, bezwątpienia najsławniejszy współczesny artysta na gitarze, rodem z Wołynia, który przed dwoma laty niezmierne miał powodzenie w Paryżu i w Londynie. w przeszłéj jesieni zaś grał w Dreznie, gdzie grę jego opisał C. M. Oettinger w Dresdner Journal z dnia 8 listopada r. z. w następujący sposób:

„Jan Jakób Rousseau, zapytany przez jednego ze swych przyjaciół, czy może sobie wystawić coś nudniejszego, jak flet, odparł sucho, ale nader trafnie: „dwa flety!“ — Tożsamo sądziliśmy o gitarze; od czasu jednakże, jak słyszeliśmy wirtuoza, który obecnie wśród nas bawi, jesteśmy całkowicie z uprzedzenia naszego uleczeni. Pan Marek Sokołowski, Polak z Wołynia, którego gra na gitarze zyskała w Moskwie i Petersburgu, Paryżu i Londynie, słowem wszędzie, gdziekolwiek się dotychczas dał słyszeć, fanatyczne oklaski i wywołała niewypowiedziany zapał, wystąpi w najbliższą sobotę w „Hotelu Saskim“ na urządzonym przez siebie koncercie. Pod jego mistrzowską dłonią osięga szorstki, niewdzięczny i kapryśny instrument pełnią i wdzięk tonów, które, jeźli się zamknie oczy, przypominają czarowne dźwięki harfy. Jeżeli aniołowie w niebiesiech, chwaląc Pana, ze strun harf swoich złotych przedziwne dobywają tony, to zaiste nie możemy wyobrazić sobie piękniejszego wtóru nad grę na gitarze, wykonywaną przez Elohimów, grę równie wymowną i porywającą, jak gra owego Polaka, którego mistrzostwo rzuca cień nawet na potęgę muzyki Włocha Giulio Regondi. Nie muzyka to już, ale śpiew raczéj rozbrzmiewa do koła. Pan Sokołowski jest lordem Byronem swego instrumentu. Gdy bowiem zasiędzie on ze swoją gitarą-harfą i skargi swe zawiedzie, natenczas ucho każde wsłucha się w całą tę boleść, co serce jego rozrywa i nie ucho już, ale dusza cała chwyta gry téj dźwięki.“

Nie wątpimy, że publiczność nasza z przyjemnością dowie się o przybyciu p. Marka Sokołowskiego i skorzysta z sposobności podziwiania artysty polskiego. O dniu i miejscu koncertu doniesiemy w właściwym czasie.

— Tutejszemu lekarzowi, dri **Handtke**, udzielono tytuł radzcy zdrowia.

— Wczorajszy Staatsanzeiger zamieszcza Najwyższe **postanowienie** z dnia 25 lutego 1867, tyczące się zatwierdzenia przejrzanego statutu prowincyonalnego banku akcyjnego W. Ks. Poznańskiego w Poznaniu.

— **Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 14 marca, Zacharyasza biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 1.

(k.) **Z Wyrzyskiego**, 10 marca. Wiedząc, jak gorliwy udział miała ludność polska powiatów szubińskiego i wyrzyskiego w wyborze deputowanego na sejm związku północno-niemieckiego i ile smutku sprawiły zawiedzione nadzieje, staraliśmy się wynaleść prawdziwy, ile możności, stósunek głosów, oddanych na kandydatów obydwóch stronnictw, do liczby mieszkańców katolickiego wyznania z jednéj, a protestanckiego i izraelskiego z drugiéj strony; przyczém nadmieniamy, że statystyki wiarogodnéj, odróżniającéj ludność podług narodowości, nie znaleźliśmy. Mamy wszelako nadzieję, że poniższe zestawienie wystarczy do osądzenia, czy można wyborcom polskim zarzucić brak udziału, lub ducha niezgody, a zapobiedz na przyszłość zbytecznemu zaufaniu w nasze siły i możebnemu lekceważeniu obowiązku wyborcy. Źródłem naszém jest statystyka radzcy rejencyjnego p. Hoffmanna, wydana w Bygoszczy w r. 1860, która podaje w każdéj osadzie liczbę mieszkańców podług wyznania, a nie podług narodowości, rozróżniając tę ostatnią tylko w liczbach ogólnych, z których się wykazuje, że było wówczas katolików więcéj niż Polaków: w powiecie wyrzyskim 786, w szubińskim 299. Ponieważ jednak te ogólne liczby nie zgadzają się ze sumą dodanych do siebie liczb szczegółowych i ponieważ, jak wiadomo, sprawozdania o narodowości mieszkańców zależą bardzo od opinii autorów, przeto pominęliśmy zupełnie liczby ogólne, odróżniające Polaków od innych narodowości, a zestawiliśmy tylko szczegółowe liczby ludności w osadach wedle wyznania, jak następuje:

Powiat wyrzyski:

6 miast, ogół ludności 11,027, ogół głosów oddanych 1959,
ludność katolicka 3940, ewangelicka i izraelska 7687,
powinno przypaść głosów na ludność kat. 681, ew. i izrael. 1278
przypada zaś podług głosów oddanych......686, ew. i izrael. 1273
przewyżka na stronę katolicką...... 5 głosów.

Wsie tegoż powiatu:

Ogół ludności 38,738, ogół głosów oddanych 7,747, ludności katolickiéj 19,113, ewang. i żyd. 19,625,
powinno przypaść głosów na katolików 3802 na ew. i żyd. 3945
przypada zaś podług gł. oddanych.........3382 na ew. i żyd. 4365
ubytek na str. katol....... 420

Powiat szubiński:

Miast 7, ludność ogólna 11,678, ogół głosów oddanych 2162;
ludność katolicka 5670 ewang. i żyd. 6008,
powinno przypaść głosów na katolików 1068 na ew. i żyd 1094
przypada podług głosów oddanych..........1160 na ew. i żyd. 1002
przewyżka na str. katol....... 92 głosy.

Wsie tego powiatu:

Ogół ludności 37,258, ogół głosów oddanych 7857, ludność katolicka 22,166, ewang. i żydowska 15,092,
powinno przypaść głosów na katolików 4703 na ew. i żyd. 3154
przypada podług głosów oddanych.........4338 na ew. i żyd. 3519
ubytek na stronę kat....... 365 głosów.

Ztąd ogół ludności obydwóch powiatów 99,301, ogół głosów oddanych 19,725.

Ogół ludności katolickiéj 50,889 ewang. i żyd. 48,412,
podług tego przypaść powinno na kat. gł. 10,108 na ew. i żyd. 9617
przypada podług oddanych głosów......... 9,566 na ew. i żyd. 10159
z ogólnego stósunku ubytek na str. kat... 542 głosy
ze stósunków częściowych na str. kat. .... 688 „

Jeżeli statystyka, na któréj opiera się powyższe zestawienie, była prawdziwa w r. 1860, to można powiedzieć, że niedobór 542 głosów na 10,254 wyborców katolickich nie jest wcale wielki, gdyż bardzo wiele wyborców polskich służy u posiedzicieli i dzierżawców niemieckich, a następnie od roku 1860 kilkaset rodzin polskich wywędrowało, Niemców zaś wielu się sprowadziło.

Dla uniknienia rozwlekłości, nie podaliśmy stósunków szczegółowych w pojedyńczych okręgach wyborczych, nadmienić nam przecie wypada, że strata głosów ze strony naszéj powstała głównie w okręgach policyjnych wiejskich: Kcyni, Szubina, Łobżenicy i Białośliwia, a mianowicie stracono:

Powiat szubiński
w kcyńskim okręgu głosów............244
w szubińskim okręgu głosów 173
Powiat wyrzyski
w łobżenickim okręgu głosów.........143
w białośliwskim okręgu głosów......213
w ogóle......773

Zyskaliśmy zaś w miastach i innych okręgach wiejskich, po kompensacyi nieznacznych różnic, w ogóle głosów 85.

Czytelnicy miejscowi osądzą, gdzie był brak dobréj woli, a gdzie przeszkody niezwyciężone.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę publiczności polskiéj na potrzebę statystyki W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich pod względem narodowym, wykazującéj i ludność obydwóch narodowości i ziemię, przez obiedwie posiadaną.

Powszechne były skargi, że urzędnicy rządowi, zajęci tą robotą, wielu Polaków zapisywali jako Niemców. Otóż nikt nieprzeszkadza dowiedzieć się o prawdziwéj liczbie przez własną pracę, któréj użyteczność wątpliwości nie podlega. Znać swoje siły przynosi zaspokojenie i jest głównym warunkiem postępu. Ludność zaś polska nie będzie żałować ani pomocy na ułożenie, ani pieniędzy na kupienie takiéj książki. Przed kilku laty wydało wprawdzie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie rozporządzenie i rozesłano szematy do opisania wszystkich osad w W. Ks. Poznańskiém pod względem topograficznym, historycznym i statystycznym, ale nie wiadomo nam, jak daleko dzieło to doprowadzoném zostało. Zważywszy jednak z jednéj strony trudności takiego przedsięwzięcia, a z drugiéj potrzebę polityczną, sądzimy, iż nie należy czekać do ukończenia pracy, wymagającéj daleko więcéj czasu i przygotowania, ale że przeciwnie trzeba jak najprędzéj spisać ludność wedle narodowości.

(*Sz.*) **Z pod Strzałkowa**, 8 marca. Już w pierwszéj mojéj korespondencyi wspomniałem o zaprowadzonych w dekanacie tutejszym konferencyach miesięcznych nauczycieli. Jedna z takich odbyła się dnia 4 tm. w Mielżynie i jeżeli od czasu, jak wspomniałem o tych konferencyach, o każdéj szczegółowo nie wzmiankowałem, to dla tego, że podniesione w czasie zebrań kwestye więcéj szkołę i miejscowość, niż ogół, obchodziły; myśl zaś JMĆ ks. Koszuckiego, objawiona zebranym członkom, zdaje mi się być wielkiéj doniosłości, i zaczém do stanowczego na przyszłéj konferencyi rozstrzygnięcia przyjdzie, chcę się z myślą i ks. Koszuckiego i moją z publicznością podzielić.

Jakby można dzieci, szczególniéj po miastach i miasteczkach obok gruntownych wiadomości elementarnych w czytaniu, pisaniu i rachunkach, zaznajomić z jeometryą, fizyką i rysunkami tak, aby idąc na rzemiosło nie robiły trudności zaprowadzonym już szkołom rzemieślniczym, jest myśl ks. Koszuckiego. Proponowano szkołę niedzielną—ale ta ma inne zadanie, nie, aby się zajmować, że tak powiem, szczegółowemi uczniami, gdyż kto zatrudni dziewczęta i mniéj ukształconych? — Jeden z nauczycieli podał myśl, aby w osobnych godzinach po uskutecznionych lekcyach szkólnych wykładać życzącym sobie wspomnione przedmioty — mówię życzącym, gdyż komu bardziéj, jak rodzicom i opiekunom, na tém zależeć może? Mam nadzieję że żaden z nauczycieli uchylać się od tego nie będzie, odbierając za to osobne dla pojedyńczych osób mało znaczące wynagrodzenie. Nierzadko się zdarza, że nauczyciel udziela dziennie godzinę za 1 tal. miesięcznie !! — dwu i trzytalarowe należą do lepszych lekcyi, trzeba jednak bardzo często do mieszkania chodzić!! — Przypuściwszy, że w miasteczku znajdzie się 8—10 chłopców — z których każdy choćby tylko 5 srg. miesięcznie zapacił i trzy razy w tygodniu po półtoréj godziny przysłuchiwał się wykładowi, obie strony ciężaru nie uczują. Że szkoła nie jest w stanie, w przepisanych godzinach urzędowych wspomnionym wymaganiom zadosyć uczynić, każdy przyzna, kto się przypatrzy pracy nauczyciela z dziatwą od 5 do 14 lat w liczbie 80 zgromadzonéj, podzielonéj na kilka oddziałów — komuż wprzód zadosyć uczynić?

Potrącając przy téj sposobności o szkoły niedzielne, powiem tu otwarcie z doświadczenia, że jeżeli te li na siły nauczycieli obrachowane będą, z trudnością zaprowadzić się dadzą, a zaprowadzone, chociaż się utrzymają, pożądanych owoców nie przyniosą. — Doskonała myśl w téj mierze znajduje się w Oświacie tom II zes yt 1.

W Popielec późno wieczorem krzyknięto w Skarboszewie — gore! i chociaż łuny nie było widać, paliło się pod dachem domu mieszkalnego jednego gospodarza; wypaliło się kawał belki, koźła i kilka łat — wczesna pomoc i odwaga jednego z komorników jako téż dachówka przeszkodziły szerzeniu się ognia, który widocznie był podłożony. — Mieszkańcy domu podpici nie wiedzieli o ogniu, dopóki pomoc nie przybyła.

Odsyłając szanownych czytelników do ostatniéj mojéj korespondencyi nadmienię o pocztach rosyjskich. Stacya pocztowa w Słupcy nie zaprowadziła jeszcze stałych listowych, ale w miejsce tych obywatele kolejno listy po wsiach roznosić muszą.

Przybyli do Poznania dnia 13 marca.

BAZAR. Bronikowski z Kocieszyna, Zakrzewski z Rudniczyska, hr. Skarbek i Włodek z Białcza.

HOTEL DU NORD. Komierowski z Goliny, Sławski z Komornik, Śniegocki z Bydgoszczy.

POD CZARNYM ORŁEM. Prob. Kuczyński z Wysoki, Suchorzewski z Puszczykowa, Heintze z Żerkówa, Gramowski z Karczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Martini z Hamburga, Lefèbre z Paryża, Rogoziński z Kurlandyi, Monnet ze Szwajcaryi, Bleichröder z Hamburga, Czarnowski z Mitawy, Lipiński z Galicyi.

TILSNERA HOTEL GARNI. Ramke z Berlina, Meyer z Bremy, Löbrecht z Fürstenwalde, Führt z Elberfeldu, Freigang z Altendorf, Sommer z Starogardu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 13 marca. O banku realno-kredytowym, mającym się założyć w Poznaniu piszą ztąd do Berliner Börsen Ztg co następuje: „Komitet zakładający poznański bank kredytowy urzeczywistnił już zupełnie swe przedsięwzięcie. Jako osobiście odpowiedzialny wspólnik stowarzyszenia komandytowego na akcye wstąpił dotychczasowy rendant nowego poznańskiego Ziemstwa, p. Nitykowski. Kapitał komandytowy I emisyi w ilości 500,000 tal. umieszczony już został na poufnéj drodze po większéj części przez założycieli i przez subskrypcye w gronie większych posiedzicieli dóbr, tak że bank otworzonym będzie w krótkim bardzo czasie. Tylko nieznaczna reszta I emisyi akcyi i II emisya w ilości 500,000 tal. wystawione będą na subskrypcyą publiczną. Przy położeniu stósunków kredytowych w prowincyi poznańskiéj, gdzie najpewniejsze hipoteki po długu, z towarzystw ziemskich zaciągniętym, a na domy po obliczeniu zwykłego Damno, nie łatwo dostać kapitałów niżéj 8 procent na rok, i przy okoliczności, że 10 procent prowizyi przy interesach handlowych i bankowych w prowincyi téj bez trudności zarabiane bywają, bank realno-kredytowy zapewne dobrze rentować się będzie. Instytut ten nazywa się bankiem realno-kredytowym, gdyż udziela nietylko kredyt na nieruchomości, ale nadto kredyt na wszelkie towary, produkta, wyroby itd. a zwykły osobisty kredyt na weksel dozwala jedynie ku wspieraniu pierwszego. Instytut ten przystępny jest nasamprzód swoim akcyonaryuszom i nieodpowiedzialnym (stillen) wspólnikom, a dopiero po zaspokojeniu potrzeb tych reszcie publiczności. W rzeczy saméj zaledwie byłoby możliwą zaspokoić od razu w prowincyi téj potrzebę kredytu właścicieli ziemskich. Kto atoli przystępuje do instytutu tego jako wspólnik, zapewnia sobie przez to zaspokojenie potrzeby swego kredytu, jeżeli będzie mógł zadosyćuczynić ścisłym wymaganiom żądanego zapewnienia. Towarzystwo udzielać będzie: I kredyt hipoteczno-lombardowy na krótszy czas z własnego funduszu, tudzież długoletni kredyt na nieruchomości z umorzeniem, wydając 5 do 5½ procentowe, hipotecznie zabezpieczone papiery (listy hipoteczne itd.), na miejskie i wiejskie nieruchomości w prowincyi poznańskiéj, przy pierwszych do ½, przy ostatnich do ⅔ normalnéj taksy Towarzystwa. Pożyczki lombardowe na hipoteki na krótsze termina udzielane będą aż do wysokości taksy normalnéj przy uzupełniających rękojmiach. Zakupno i sprzedaż normalnie zabezpieczonych hipotek są dozwolone; II pożyczki lombardowe podług anologii przepisów, obowięzujących król. pruskie kasy pożyczkowe, na przedmioty (choć nie kwalifikujące się do pożyczek bankowych), na produkta, towary, wyroby itd., III kredyt osobisty (na weksle) jedynie w ograniczonym rozmiarze ku wspieraniu powyżéj pomienionych interesów, IV trudnić się będzie za prowizyą umieszczaniem hipotek, oczyszczaniem foliów hipotecznych przy pożyczkach, mających się z Ziemstwa zaciągnąć, i innemi interesami komisyjnemi bez ryzyka; V przyjmować będzie pożyczki i depozyta za wydaniem kwitów realno-kredytowych. — Zamiana tego akcyjnego stowarzyszenia komandytowego na stowarzyszenie akcyjne przez państwo koncesyonowane pozostawia się uchwałom Walnego Zebrania w tym celu, ażeby w razie danym zabezpieczyć sobie przywileje przy wydawaniu efektów (listów hipotecznych), mających pewność depozytalną, wystawiacza obowięzujących, na których udzielenie państwo celem ułatwienia kredytu na nieruchomości, mianowicie prowincyonalnie uorganizowanym instytutom, zmieniając regulamin depozytalny i warunki normatywne dla hipotecznych banków akcyjnych przystaćby chciało. Ponieważ podobne środki nastąpić muszą, przeto poznański bank realno-kredytowy w stanie jest pod każdym względem najkorzystniejsze przysługi oddać prowincyi poznańskiéj i interesowi akcyonaryuszów, a w skutek otwarcia swéj działalności w porę zdolnym jest zużytkować wszelkie szanse obrotu tego zakładu kredytowego na nieruchomości.“ Założyciele tego banku zaręczają ponownie, że bank przystępny ma być równie dla Niemców jak i dla Polaków. Pomiędzy członkami komitetu, zakładającymi pomieniony bank, znajdujemy jedyne nazwisko polskie szambelana król. p. Tadeusza Dzierżykraja na Chomęcicach Morawskiego.

Wrocław, 12 marca. Pod przewodnictwem pana Seifert-Rosenthala odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 7¾ w lokalach hotelu Szląskiego pierwsze nadzwyczaj liczne zebranie chodowników owiec z Szląska. Na posiedzeniu tém rozbierano następujące kwestye: „Pod jakiemi okolicznościami lokalnemi, klimatowemi i kupieckiemi polecić należy 1) produkcyą szlachetnéj wełny na sukno? 2) produkcyą z merynosów czesanki? 3) chodowanie owiec na rzeź? Referent pierwszego tematu, pan Eichborn, starał się liczbami wykazać, jaką korzyść pod względem finansowym przynoszą owce szlachetne, wydające cienką wełnę, w porównaniu z owcami, wydającemi wełnę tak nazwaną czesankę. Referent drugiego tematu, radzca ekonomiczny Settegast, oświadczył się za czesanką. Nad trzecim przedmiotem rozwodził się p. Magnus-Drehsa (z Królestwa Saskiego.) Rezultatem obrad było, ażeby każdy pojedynczy chodownik owiec podług własnych zasad daléj we fachu tym pracował i nie puszczał się na niepewne eksperymenta. Tém posiedzeniem zagajona została wystawa owiec (piąta) dla Szląska.

— * **Bydło**. Berlin, 11 marca. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1656 sztuk bydła rogatego. Dowóz o 100 sztuk był liczniejszym jak na targu zeszłotygodniowym; ponieważ zaś dopytywania miejscowe i z okolicy były tylko średnie a zakupy na wywóz ograniczały się w skutek niepomyślnych z Anglii i Hamburga wiadomości na małych partyach, przeto mało się zmieniły notowania ostatnie; za 100 funt. wagi mięsa towaru wyborowego płacono więc 16—17 tal., średniego 13—15 tal. a pośledniego 8—10 tal.

3157 sztuk świń. Handel trzymał się granic zeszłotygodniowych bez podwyższenia cen; towar zwieziony rozkupiono jako tako; za 100 funtów wagi mięsa najpiękniejszego tłustego towaru płacono 16—17 talarów, średniego 15 tal. a pośledniego 13 tal.

4503 sztuki owiec. W stósunku do targu zeszłotygodniowego zwieziono na dzisiejszy około 1000 sztuk więcéj a ponieważ potrzeba dla miasta i okolicy była mniejszą, ceny obniżyły się; skopy bez wełny z trudnością znajdowały kupców a towaru nie sprzedano; za 50 funt. wagi mięsa tłustego ciężkiego towaru płacono 8 tal. a za 40 funt. 6$^1/_2$ tal.;

1067 sztuk cieląt; ponieważ dowóz przewyższał o wiele potrzebę konsumcyi, przeto sprzedawano towar po bardzo miernych cenach.

— * Hamburg, 11 marca. Handel wołami był słaby w skutek obfitego dowozu; na targu było sztuk 1410, z których nie sprzedano sztuk 30.6 Ceny były słabe, za towar najlepszy płacono 40—50 ℳ︎, za pośledni 40—27 ℳ︎. Dla Anglii zakupiono około 400 sztuk.

Handel skopami był daleko gorszym; na targu było sztuk 5000, z których nie sprzedano 2600 sztuk.

— * **Wełna.** Wrocław, 6 marca. W tygodniu ubiegłym targ tutejszy zgoła był nieożywiony o obrót ograniczył się na kilku sprzedażach detalicznych wełny charkowskiéj sztucznie pranéj, za którą płacono mniéj więcéj 90 tal., pranéj wełny odeskiéj po 80 i kilka talarów, wełny przepoconéj po przeszło 50 tal., jako téż na kilku drobnych partyach polskiéj, węgierskiéj i wołyńskiéj jednostrzyżnéj. W ogóle nie przechodził obrót 500 cent. a nabywcami byli handlarze i komisyonerowie z Tropawy, Karniowa i Berna jako téż fabrykańci szląscy i ajenci tutejsi, którzy byli czynnymi dla domów nadreńskich. Ceny w ogóle nie zmieniły się znacznie, w wszystkich jednak razach okazywali właściciele wielką chęć do ustępstw w cenach.

— * **Mąka.** Berlin, 12 marca. Mąka pszenna nr. 1 5$^1/_3$—$^1/_{12}$ tal., nr 0 i 1 5$^1/_{12}$—4$^5/_6$ tal., mąka rżana nr 0 4$^1/_4$—4 tal., nr 0 i 1 4—3$^3/_4$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 13 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 marca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 89$^1/_8$ płc. Pozn. listy rent. 90 płc. Pozn. akcye banku prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98$^1/_2$ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98$^1/_2$ żąd. Pozn. 4$^1/_2$% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk. 81 płc.

Żyto: na marzec 52 płacono, marz.-kwc. 51$^1/_3$ płacono, na wiosnę 51$^1/_3$—$^1/_4$ płacono, kw.-maj 51$^1/_4$ płac., maj-czer 51$^1/_4$ czerw.-lip. 51$^1/_2$ tal. płc.

Okowita: (z beczką), wyp. 6000 kw.; na marzec 15$^7/_8$—$^{11}/_{12}$ płac., kwiecień 15 $^{23}/_{24}$—16 płac., maj 16$^1/_{12}$ płc., czerw. 16$^1/_3$ płc., lipiec. 16$^1/_2$ płc., sierpień 16$^3/_4$ tal. płc.

Giełda berlińska, 12 marca

Usposobienie giełdy dzisiejszéj stanowczo było słabe, co się i w kursach manifestowało.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4$^1/_2$%) 100 płac., Poż pstwa z r. 1859 (5%) 104 płac., Obl. pstwa (3$^1/_2$) 84$^1/_2$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3$^1/_2$) 121$^3/_4$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3$^1/_2$) 76$^1/_2$ pł. dto (4%) 85$^3/_4$ pł., dto (4$^1/_2$) 94 płacono, Pozn. nowe (4%) 88$^7/_8$ płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) 90$^1/_4$ płac., Prusk. (4%) 91 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 48$^1/_2$ żądano. Poż. narod. (5%) 56 żądan., Losy z roku 1854 (4%) 61$^1/_4$ płacono. Losy kred. z r. 1858 70 płacon., Losy z r. 1860 (5%) 69$^1/_2$ płacon. Losy z r. 1864 (5%) 43 pł. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 61$^1/_2$ żąd. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 90$^3/_4$ płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63$^1/_2$ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91$^1/_2$ płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 57$^1/_4$ płac. Włosk. poż. (5%) 54$^1/_2$ płacn. Amer. poż. (6%) 78—7$^7/_8$ płc. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 143$^3/_4$ pł. Gal. Kar.-Ludw. 87$^3/_4$ pł. Austr. franc. 111$^1/_4$ pł. Warsz.-wied. 63$^1/_2$ płac. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 74$^1/_4$ płacon, Pozn. prow. 103$^3/_4$ żąd. Szląsk. stow-bank. (4%) 115 płc. Certyf. hipot. Hübnera (4$^1/_2$%) 101$^1/_4$ pł. Hansem. (4$^1/_2$%) 96 żąd. Henckel (4$^1/_2$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4$^1/_2$%) 100$^1/_4$ żąd., Meining. (4$^1/_2$%) 93$^1/_2$ żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr pruski 113$^5/_{12}$ płc., ldr. 111$^1/_4$ żąd., suwereny 6. 23 płac., nap. 5. 12$^1/_4$ płac., półimper. 5. 16$^1/_2$ pł., doll. 1. 12$^3/_8$ płc., Zagr. bankn. 99$^5/_8$ płac., Austr. banknoty 79$^3/_4$ płac., Ros. banknoty 81$^1/_4$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—87 tal. 2000 funt. na kwiec.-maj 77$^1/_4$, maj-czerw. 77$^3/_4$, czerw.-lipiec. 77 tal. nom. Zyto: 2000 funt. w miejscu 55—56 tal. płc, pośledn. 54 płac., piękne 57$^1/_2$ tal. płac., na wiosnę i maj-czerw. 53$^3/_4$—$^7/_8$—$^3/_4$, czerw.-lip. 54, lip.-sierp. 52$^1/_4$—52, wrzes.-paźdz. 50$^1/_2$—$^3/_4$—$^1/_4$ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. szląski 49$^1/_2$ tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 26—29 tal., na wiosnę 27$^3/_4$ żąd., maj-czerw. 28$^1/_8$ płac., czerw.-lipiec 28$^1/_2$ tal. żąd. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11$^1/_2$ tal., na bież. mies. i marz.-kw. 11$^1/_3$, kw.-maj 11$^5/_{12}$—$^3/_4$, maj-czerw. 11$^1/_2$ wrz.-paźdz. 11$^3/_4$—$^{17}/_{24}$ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu 13$^2/_3$ tal. żd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16$^3/_4$—$^5/_6$ tal. płc. na bież. mies. i marz.-kw. 16$^2/_3$ żąd., $^7/_{12}$ płac. kw.-maj 16$^5/_6$—$^{19}/_{24}$ płac., $^3/_4$ żąd., $^2/_3$ płc, maj-czerw. 16$^5/_6$—$^7/_8$ płc. $^{11}/_{12}$ żąd., czerw.-lipiec 17$^1/_8$—$^1/_6$, lipiec-sierp. 17$^5/_{12}$, sierp.-wrz. 17$^1/_2$—$^1/_{12}$ płac. wrześ.-paźd. 17$^3/_8$—$^{11}/_{24}$ płc. $^5/_{12}$ żąd. $^1/_3$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 12 marca.

Koniczyna czerwona, ceny bez zmiany stałe; poślednia 12$^1/_2$—14 tal., średnia 14$^1/_2$—15$^1/_2$ tal., piękna 17$^1/_2$—18$^1/_2$ tal.; bardzo piękna 19—19$^1/_4$ tal. Koniczyna biała, mało handlu; poślednia 19—21 talar., średnia 22—24$^1/_2$ talar., piękna 26—27$^1/_2$ tal., bardzo piękna 28$^1/_2$—29 tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trochę słabsze, wyp. 2000 cent.; na marzec 53$^1/_2$ pł., marzec-kw. 53 żądano, kwiec.-maj 52$^1/_4$ pł., maj-czerw. 52$^1/_2$, żąd, czer.-lip. 52$^1/_2$ płc. $^3/_4$ tal. żąd. Pszenica, na marzec 72$^1/_2$ talar. żądano. Jęczmień na marzec 50$^1/_2$ talar. żądano. Owies: na marzec 45 tal. żąd. Rzep na marzec 94$^1/_2$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny słabe, wypow. 100 centnar., w miejscu 11 talar. żąd., na marzec i marzec-kwc. 10$^{11}/_{12}$ żądano, kwiec.-maj 10$^{11}/_{12}$, maj-czer. 11, wrz-paźdz. 11$^1/_{12}$—$^1/_2$ tal. płc. Okowita: ceny mało zmienione, wypow. 10,000 kwart; w miejscu 16$^1/_3$ talar. żądano, 16$^1/_6$ tal. pł, na marzec, marzec-kw. i kw.-maj 16$^1/_4$, maj-czerw. 16$^5/_{12}$ żądano, lipiec-sierp. 17 płc, wrzesień-październ. 16$^7/_8$—$^5/_6$ tal. płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr	pośled sgr.	
Pszenica biała	93—95	89	81—84	za szefel
„ żółta	91—93	86	80—83	
Żyto	69—70	68	66 67	
Jęczmień	55—60	55	51—52	
Owies	34—35	33	31—32	
Groch	63—66	59	54—57	

Rzep	202	192	178 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	182	172	164 „	
„ latowy	162	152	142 „	

Giełda szczecińska, 12 marca.

Pszenica: trochę wyżéj płacona; w miejscu 85 funt. żółta i biało pstra 83—87$^1/_2$ tal., 86 funt. 83 tal. 88—85 funt. żółta na wiosnę 84—$^1/_2$, maj-czer. 84$^1/_2$ żąd., czr.-lip. 81$^3/_4$, lipiec-sierp 81 talar. płac. Żyto: ceny trzymają się; 2000 funtów w miejscu 53—56 tal., na wiosnę 53, maj-czer. 53 płac., czerw.-lip. 53$^1/_2$ płc. i żąd., lip.-sierp. 52$^1/_4$ żądano, wrzes.-paźdz. tal. płc. Jęczmień i owies: bez obrotu. Oléj rzepiowy ceny słabsze; w miejscu 11$^1/_3$ tal. żąd. 11$^1/_4$ tal. płc., na kwiecień-maj 11$^1/_6$—$^1/_8$—$^1/_{12}$ pł. $^1/_6$ żądano, wrzes.-paźdz. 11$^2/_3$ t płc Makuchy rzepiowe 1 tal. 22$^1/_2$—23 srg. płc. Okowita ceny mało zmienione; w miejscu 16 $^3/_8$—$^5/_{12}$ płc., na wiosnę 16 maj-czerwiec 16$^2/_3$, czerw.-lip. 17 tal. żądano.

Giełda warszawska, 11 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. 79$^1/_6$ płc. — Oblig. skarb. (rs. 10 — płc. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. Akcye kolei żel. warsz.-byd. 57 płc. — Nowa poż. ros. z 1864 prem. (5%) 109$^1/_2$ żąd. — Listy likw. (4%) 57$^1/_2$ pł 57$^3/_4$ żąd.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

13 marca 1867	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sg.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	5	—	3	7
„ średniéj „	3	—	—	3	2
„ pośled. „	2	20	—	2	22
Żyta ciężkiego „	2	6	3	2	7
„ lżejszego „	2	3	6	2	4
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	—	—	—	—
Masła garn. . . . „	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent . . . „	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 12 marca	15	20	—	15	25
dnia 13 „	15	21	3	15	26

W sobotę dnia 16 bm. odbędzie się w kaplicy Pana Jezusa w Poznaniu nabożeństwo żałobne o godz. 8 z rana za duszę śp. **Rocha Mielcarzewicza,** byłego radzcy konsystorskiego a naszego Członka honorowego, zmarłego w Gądkach, na które to zaprasza się familią i znajomych. [1482]

Zarząd Grona Obywatelsk.

W dniu 10 marca o godzinie 2 po obiedzie przeniosła się do wieczności w 76 roku życia swego **Maryanna z Mirosławskich Złotnicka** o czém donoszą pogrążone smutkiem dzieci. Pogrzeb odbędzie się w parafialnym kościele w Kościeszkach w pow. inowrocławskim w dniu 15 bm. (1511)

Sprzedaż konieczna.
Królewski sąd powiatowy w Kępnie.
Wydział I.
Kępno, dnia 23 lutego 1867.

Dobra Wyszanow, **Karolowi Teodorowi Herrmanowi Schmidt** należące, oszacowane na 10,397 tal. 15 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 20 września r. 1887 przed połud. o godzinie 11$^1/_2$

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia swego względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj nie wynikającéj żądają zaspokojenia z ceny kupna, winni z takowemi do sądu się zgłosić. [1510]

Księgarnia **M. Leitgebra**
otrzymała w komis następujące pisma Dra **Kaczkowskiego,** homeopaty:

Prezerwatywne środki dla zapobieżenia zarazie bydlęcéj, ospie owczéj, wściekliznie, 88 str. 8o, 10 sgr.

Nauka homeopatyi Dra Lutzego spolszczona, 8vo, 50 arkuszy, 3 tal. 10 sgr.

O stósownem użyciu łaźni parowéj, 5 sgr.

O dyecie homeopatycznéj w słabościach ostrych i chronicznych, 2 sgr. 6 fen. [1440].

Przypominamy spłatę zaległości, żeby nas uwolnić od brania zaliczek; nową przedpłatę najchętniéj przyjmujemy za rok cały tj. do końca grudnia rb. [1443].

Wydawn. Oświaty.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha**
otrzymała w komis

Listy
ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi.
Cena 20 sgr.

Guwerner, umiejący w krótkim czasie do Sekundy uczniów przysposobić, poszukuje miejsca. Bliższ. wiadom. udzieli eksp. Dz. Pozn. [1455]

Poszukuje się od 1 kwietnia rb. **praczki,** na wieś, któraby się znała także na białém szyciu; reflektujące osoby, posiadające dokładne świadectwa, niech się zgłoszą pod adresem: **L. L. Kościan poste restante fr.** [1451]

Ekonom, Polak, żonaty bez familii, który w skutek ostatnich wyborów miejsce swe postradał, poszukuje zaraz lub od Śgo Jana innéj posady. Żona przyjęłaby obowiązek gospodyni. Bliższa wiadomość na listy frankowane: poste restante **N. N. 100 Jarocin.** (1519).

Biegłego **mierników pomocniczego,** który samodzielnie rozmiary uskutecznić jest w stanie, poszukuje się.
Wągrówiec dnia 12 marca 1867.
[1513] **Graff,** miernik rejencyjny.

Pewna familia życzy sobie przyjąć uczni kilku na stół i stancyą od 1 kwietnia r. b. Bliższa wiad. u W. Pana Mottego, profesora. [1517]

Dobra **Zawory** w pow. śremskim, należące do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp., są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli biuro Spółki, Berlińska ulica No. 14. [1278]

Przy ul. Młyńskiéj pod No. 16 na III piętrze jest **pokój meblowany** do wynajęcia. [1508]

Dwie dobre magle są za Bramką No. 6 z powodu budowania tanio do sprzedania. [1503]

Księgarnia
Mieczysława Leitgebra
obebrała w tych dniach wyszłe w Lipsku następujące muzykalia:
Maksymilian Grecki — Miscellanées: Trois Cantilenes sans paroles pour Piano, 3 zł.
„ Impromptu Valse pour Piano, 3 zł.
„ 1) Salve Regina, 2) Jesu dulcis memora — cantiones quatuor mixtis cantandae vocibus (na 4 głosy mięszane) cena 1$^1/_2$ zł.
Są także na składzie wyszłe dawniéj:
M. Grecki, Jéj piosnka do zachodu słońca. Śpiew na jeden głos z tow. fort. lub orkiestry, cena 4 złote.
— Trzy myśli ulotne w kształcie mazurów na fort., cena 3 zł.
— Pieśń Wiary. Śpiew na głosy męzkie lub głos jeden z tow. fort. do słów K. Ujejskiego, cena 2 zł. [1492].

Szanownym panom dziedzicom dóbr poleca się do wykonania kart i rozmiarów celem przyjęcia nowéj landszafty [1514]
Wągrówiec, dnia 12 marca 1867.
Graff, miernik rejencyjny.

Kapitały od 10—40,000 tal. ma na dobra rycerskie w W. Ks. Poznańskiém bezpośrednio po listach zastawnych do wypożyczenia
Bernard Rawicz
[1429]. **w Poznaniu,**
Wielkie Garbary 39.

Szanownym moim odbiorcom i publiczności donoszę uniżenie, że skład mój drzewa wolny jest znowu od powodzi i polecam znaczne moje zapasy budulcu, desek i blochów po cenach najprzystępniejszych.
[1487]. **G. Silberstein.**

Zgubiono na ostatnim wtorkowym balu: **chustkę batyst** bogato **koronkami oszywaną** i **chustkę batystową z pawiem czarno i biało haftowanym i literami H. P.** oznaczoną, uczciwy znalazca oddać raczy w składzie cygar **S. Żychlińskiego** przy Berlińskiéj ulicy Nr. 13. [1507]

Wielkie piękne mesyńskie cytryny poleca w tuzinach i pojedyńczo jak najtaniéj
M. Rosenstein,
[1532] Wodna ul. No. 7.

20—25 dębowych klocy, rznięte na 2 calowe blochy, są na sprzedaż u czeladnika bednarskiego Józefa Posieczek, Chwaliszewo No. 11. [1516]

Bardzo delikatne nowe śledzie tłuste, mendel 1$^1/_2$, 2, 3 i 3$^1/_2$ sgr., **wielkie** sztuka po 6, 8 i 9 fen., **najdelikatniejsze śledzie matjes** sztuka po 1 sgr., **wielkie piękne pełne śledzie mendel** po 7$^1/_2$ sgr. poleca
M. Rosenstein,
[1505] Wodna ul. No. 7.

Kto ma **pianino** do wynajęcia, zechce swój adres i warunki podać do ekspedycyi Dziennika. (1530).

Swieżego **zielonego łososia** i **szczupaki** morskie odebrali
W. F. Meyer i Sp.,
[1527] Wilhelmowski plac 2.

Wielkie piękne śliwki tureck. funt po 4 sgr. 8 funt. za 1 tal **Przedni najpiękniejszy syrop cukrowy,** funt. po 4 sgr. 8 funt. za 1 tal. poleca
M. Rosenstein,
[1506] Wodna ul. No. 7.

Irlandzki **stokfisz,** elbląskie **minogi,** astrachański **kawior,** wędzone **łososie, węgorze i śledzie, sardynki** w oliwie, **sardele, śledzie** holenderskie i inne, wyborne **pomarańcze** i soczyste **cytryny** poleca i przyjmuje zamówienia na **ryby** morskie **handel**
Zboralskiego
[1515] **w Pleszewie.**

Kielskie bydlinki
poleca ***Izydor Appel,*** [1524]
Podgórna ul. no. 7., naprz. hotelu Francusk.

Na czas postu mam zawsze na składzie: wędzonego łososia, węgorza, śledzie łososiowe, kielskie sielawy, bydlinki, flondry, marynowane ryby, jako to: łososia zwijanego, pieczonego i ruladę z węgorza, zwijane i marynowane śledzie, minogi węgorzowe, minogi, Sardines à l'huile, rosyjskie sardynki i auchovis ziołowe, daléj włoskie sardelle i sałatę ze śledzia, jako téż świeże ryby na stół pański.

Zamówienia zamiejscowe wykonują się szybko.
F. Fromm,
[1414]. Sapieżyński plac No. 7.

Na sprzedaż
kilka 1000 sztuk **drzew owocowych** w wielu gatunkach, jako to jabłonie i grusze, 7—8 stóp wysokie aż do korony, kopa 15—18 tal., śliwki takie same kopa po 10—12 tal., ćwikła pastewna, długa nad ziemią rosnąca, funt 8 sgr., ćwikła pastewna (Pohla ćwikła olbrzymia) funt 10 sg., marchew pastewna, biały rzepik z zieloną główką ft. 10 sg., jako téż nasiona ogrodowe i jarzyn. Za prawdziwość i zdatność do kiełkowania ręczę.
C. Menke,
ogrodnik artystyczny w **Bogdanowie**
(1521). pod Obornikami.

Powróciwszy z zakupu gotowych rzeczy wiosennych, pozwalam sobie Szanownéj Publiczności polecić znaczny wybór **paletotow sukiennych, jedwabnych i aksamitnych,** oraz **wyrobow wełnianych na suknie i gotowych halek** po jak najumiarkowańszych cenach.
[1495]. **K. Żupański.**

Za 3 sgr. jest w zapasie w księgarniach **B. Behra, J. J. Heinego, J. Lissnera** i **Ludwika Türka**
Wie schützt man sich vor Körperschwäche?
Doradzca dla każdego, co chce utrzymać cały zasób sił swoich i zabezpieczyć się przeciw skutkom niebezpiecznym złego trawienia, braku krwi, hemoroidów, cierpień żołądkowych, napadów cholery itd. itd. przez **dr. Ritter** (nakład komisyjny **F. A. Falka,** Lipsk. (1509).

O. Hillig,
inżynier cywilny w Poznaniu, Sapieżyński plac No. 1,
poleca się do wykonania zakładów **gorzelniczych** i każdego rodzaju zakładów fabrycznych dla przemysłu rólnicznego wedle najnowszych systemów, dostawia do tego machiny i aparaty, **kotły parowe z blachy stalowéj i żelaznéj,** podejmuje się ich wmurowania pod gwarancyą najmierniejszego spotrzebowania materyału palnego i natychmiastowego dobrego biegu.

Kompletnie wykonane przezemnie plany większych i w biegu będących zakładów jako też rysunki specyalne należących do tego mogą się zawsze widzieć złożone do przejrzenia. [1458].

Od 1 kwietnia lub od 1 lipca r. b. jest przy ulicy Strzeleckiéj No. 1 na II piętrze **pomieszkanie** o 4 pokojach, kuchni itd. do wynajęcia (1491).

Zdrowy, piękny, niebieski **lubin do siewu, śliwki** kopa po 6 lal., **drzewa brzoskwiniowe** i **aprykozy** sprzedaje Dom. **Sędzin** pod Bukiem. (1522).

Wielki skład liberyi.
Wysokiéj szlachcie poleca podpisany dla **stangretów** i **służby** wielki swój skład **nowych i mało używanych płaszczów, paletotów, tużurków i fraków, spodni skórzanych, pluszowych, aksamitnych, dyflowych i sukiennych, kamaszów, ubiorów stajennych, galonków i kamizelek w pasy.** Największy wybór **kapeluszy z galonkami i czapek** ma w zapasie **skład liberyi**
A. J. Lewy w Berlinie,
[1520] Poststrasse No. 21.
Przy podaniu wielkości i figury wykonują się zlecenia zamiejscowe **akuratnie.**

Fabryka pozłacania
ul. Jezuicka w dawniejszém gimn. ś. Maryi Magd.
M. Nowickiego i Grynastla
poleca swój dobrze zaopatrzony skład w ***ołtarzyki do noszenia, obrazy do chorągwi, figury na Boże męki*** i ***cmentarze, zasłony, świeczniki, baldachimy, chrzestnice.*** Także odnawia stare i stawia nowe ołtarze, oprawia obrazy w ramy barokowe, brukselskie i lisztwy kolońskie wedle najnowszych modeli, wszystko po cenie rzetelnéj. [1529].

Niniejszém mam zaszczyt donieść szanownéj publiczności, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w miejscu **przy ul. Wodnéj No. 1,** pod firmą:
J. KOZŁOWSKI,
Handel cygar, tabaki i tytoniu.
Polecając moje przedsięwzięcie łaskawemu uwzględnieniu szanownéj publiczności, zapewniam ją, iż staraniem mojém będzie przez rzetelną i skorą usługę jéj zaufanie sobie zjednać. [1525]
Poznań, 12 marca 1867.
Z uszanowaniem
Jan Kozłowski.

Uznanie publiczne!
Przekonany od lat dwóch, jako obecnie tu zamieszkały, o dobroci i taniości prawdziwych **importowanych cygar** południowéj Ameryki z Nowéj Granady u pana **Elb w Dreznie** i że takowe prawdziwie hawańskim nie ustępują, a więcéj jak o połowę co do ceny są w różnicy, pod względem dobroci i taniości, mogą być rekomendowane jako jedynym
Składzie ekspedycyjnym pana
Ferdynanda Elb w Dreznie.
Uwiadamiając przytém Rodaków, że na każde żądanie mogą otrzymać próby (jednak nie mniéj jak sztuk 25 jednego gatunku) podług cen następujących:

Nr.	1,	2,	3,	4,	5,	6,	7,	8,	9,	10,	11,	12,	13,	14,	15,	16,	17,	18,	19,	20,
tal.	13	13½	14	15	15	15½	16½	18	20	22,	23,	27,	28,	30,	36,	36,	36,	36,	40,	40,

za 1000.
Życzący raczą tylko przy zamówieniu wymienić kolor, jasny, średni lub ciemny, a każde żądanie sumiennie i spiesznie wyekspedyowane zostanie.
Drezno, dnia 1 lutego 1867. [843].
Mieczysław Preszel.

Nasiona kwiatów i jarzyn
świeżéj i dobréj jakości polecam po tanich i stałych cenach i rozsyłam cenniki wszystkich płodów ogrodniczych mego ogrodu na łaskawe żądania franco i bezpłatnie.
Wojciech Krause, ogrodnik handlowy i artystyczny,
[1242.] **Poznań, św. Wojciech.**

Apteka A. Reynala i Spółki,
28 Rue Taitbout w Paryżu.
(Wyroby pod pieczątką i gwarancyą wynalazców.)
1) **Uśmierzający syrop piersiowy** H. Flona Wysoko ceniony z powodu swéj lekar. wartości przeciw katarowi, astmie, kokluszowe, grypie itd. 2$^1/_2$ franka za flakonik.
2) **Pate Georgé** w Epinal. Karmelki piersiowe z lukrecyi. Wygodniejsze niż **syrop Flona** przeciw tym samym cierpieniom. Sławna przez 30 letnie skutki (2 złote i srebr. medal). 1 fr. 50 cent. i 75 cent. za $^1/_1$ i $^1/_2$ pudełka.
3) Proszek **na wodę mineralną żelazo w sobie mającą dr. Quesneville.** Od lat wielu zapisywany przez uczonych lekarzy przeciw **amenorei, chlorosis,** chorobom lymfatycz. i nerwowym cierpieniom wewnętrznym (nie sprawiający obstrukcyi) 2 franki za flakonik.
4) Balsamiczna **woda na zęby** J. Martina, znakom. smaku; zawiera białko emali zębów, zapobiega pruchnięciu, goi dziąsła. 1$^1/_2$ fr. za flakonik. [846].

VERDAUUNGS-PASTILLEN
AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA
VON BURIN DU BUISSON
aptekarz I. klasy, laureat ces wszechnicy medycznéj w Paryżu.
Znakomity ten środek leczący zapisują paryzcy lekarze w przypadkach przerwania funkcyi trawienia żołądka i kiszek. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazom; przeciw wzdymaniu żołądka i kiszek; przeciw womitom po spożytych pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, blednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. [6288]
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Pomarańcze, cytryny, da
ktyle, figi, rodzenki na ga
łązkach poleca
S. Sobeski,
[1512] Plac Wilhelmowski No. 3
Hotel du Nord.

Wielkie elb. **minogi,** rosyj. **sardynki, Sa**
dines à l'huile, świeże kielskie **sielawy**
bydlinki tłuste, najlep. **sér** szwajcarski i li
burgski, jako téż jasno-czerw. słodkie ja
cukier **pomarańcze** i soczyste cytryny p
leca tanio **Kletschoff,** Kramarska ul.
[1518]

Proszek dla owiec mydlan
(Seifenwurzel)
sprzedaje najtaniéj i prosi o wczesne zam
wienia handel drogeryi [1349]
Józefa Grodzkiego,
Poznań, Stary Rynek 8.

Pewna pomoc przeciw kołtunowi.
Kołtun, tak rozwinięty jako téż wewnątr
drzemiący, leczy się gruntownie za pomoc
nowo odkrytych specyficznych środków na
daléj w 6 miesiącach bez skutków szkodl
wych. Chorzy tego rodzaju odbiorą za prz
słaniem Dr. **Gimnickiemu w Wilnie** na Li
twie 3 tal. lekarstwo na 6 miesięcy i listo
wną instrukcyą. [1523]

Ważne dla osób cier
piących na głuchotę.
Pan **Frank, optyk** i **lekarz ócz,** wy
nalazł małą trąbkę akustyczną, przewyższa
jącą wszystko, co dotąd utworzono cele
ulżenia w téj chorobie. Nieznaczny ten, mał
przedmiot, mający centymetr tylko średnicy
działa tak na słuch, że nawet organ na
bardziéj osłabiony wypełnia znów zwyk
swe funkcye; osoby brać mogą udział w ogó
néj rozmowie a zwykły szum w uszach zn
ka zupełnie, słowem wynalazek ten poda
przeciw okropnéj téj chorobie wszystkie mo
żliwe korzyści. Narzędzie to z pudełkiem
swojém wraz z drukowanym prospekten
tak nazwanym przepisem użycia rozsyła si
wszędzie za przesłaniem pieniędzy lub za
czką pocztową frank. 15 i opłaty poczto
1 frank.
Zlecenia przyjmuje wyłącznie p. **Franck**
rue St. Honoré 257 w **Paryżu.** (1504)

Lymfa wprost od krowy,
rureczka włoskow. na 1 osobę 20 sg
Berlin, Schiffbauerdamm 33. **Dr. Pissi**
[1476]

Likwor
zakonników
św.
Benedykta
w opactwie
Fecamp,
istniejącym od 1310 r., znany pod nazwiskie
BENEDICTINE
Znakomity ten likwor jest antiapoplektyc
nym i pomnaża trawienie. Leczące rośliny
z których się składa, robią z niego najleps
przeciw epidemiom prezerwatywę.
R. Legrand ainé et Cie, w **Fecam**
(Seine-Inférieure).
Dom w Paryżu, 19, rue Vivienne.
Dostać można we wszystkich dobrych do
mach Francyi i zagranicy [847]

Dnia 9 kwietnia rb. o godzinie 10 ran
sprzedany będzie przez publiczną licytacy
najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłat
wszelki żywy i martwy inwentarz j. k. **ko**
nie, źrebce, krowy, powóz, wo
zy, pługi, trzoda chlewna, chle
itp jako téż **meble, porcelana, szkl**
i różne **sprzęty domowe** po śp. ks.
Bartłomiejewskim. [1526]
Czerlejno p. Kostrzynem, 11 marca 186
Egzekutorowie testamentu.

W **piątek dnia 15 marca** o 7 godzini
wieczorem będzie miał na wielkiéj sali Ba
zarowéj ***prelekcyą*** pan K. **Jarochow**
ski: Sprawa Jana Jabłonowskie
go, wojewody ruskiego z r. 171
Dyrekcya Koła Towarzyskiego
w Poznaniu. [1531]

Sala w ogrodzie ludowym.
Dzisiaj w środę i jutro w czwartek
Koncert.
Początek o godz. 7$^1/_2$. Cena wnijścia 1$^1/_2$
sgr. od osoby.
[1528] **C. Walther,** kapelmistrz.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.